Opłatę pocztową uiszczono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy
Nr. 11
Kraków-Lwów, 13-go marca 1938 r.
Rok XXVI.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek
Druk: Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Po Kongresie

Przeciw nadziei i przeciw ciemności
wystygłych duchów i śmierci wróżbitów
wierzę w jutrznię błękitów
i w gwiazdę ludów wierzę wśród zawiei.
(Konopnicka)

Tą wiarą w lepszą przyszłość Polski i w zwycięstwo idei ludowej, która dąży do wielkiej i potężnej Polski, ale Polski opartej na prawie, sprawiedliwości, równości społecznej i politycznej i rządnej wolności, owiany był ostatni Kongres S. L.

Kongres, który miał się odbyć już w styczniu, a odłożony został do lutego, oczekiwany był przez całą Polskę z niezwykłym zainteresowaniem i naprężeniem, naturalnie poza tymi, którzy zamykają oczy na to co się w Polsce dzieje.

Wszystko, cokolwiek pisano przed Kongresem, zwłaszcza z powodu jego odroczenia, wszystkie domysły i plotki, które chętnie chciałyby widzieć rozbicie w jednolitej masie chłopów, okazały się czczym wymysłem i pobożnym życzeniem wrogów Polski ludowej. Jak wszędzie w każdej wielkiej zbiorowości, mogą być i u nas pewne różnice poglądów na tę czy ową sprawę. I tak być może w każdej organizacji, która nie krępuje wolności zdania swych członków. Mimo to, a może właśnie dlatego, Kongres okazał zwartość, siłę, jednomyślność w zasadniczych sprawach tak wielką, że przed tym jednolitym wyrazem duszy, serca i woli milionów chłopów, musi schylić czoła nawet uczciwy wróg.

W Kongresie wzięli udział przedstawiciele wsi całej Polski od Bałtyku po Tatry, od Olzy po Dźwinę. Nie można już powiedzieć, że to była tylko jakaś dzielnica Polski, rozagitowana i rozpolitykowana.

Kongres stał się wyrazem zespalającym uczncia i nadzieje już nie tylko polskich chłopów, ale chłopów ruskich i białoruskich, których wyrazem było przemówienie Białorusina po białorusku. Wystąpienie jego przypominało czasy Unii Horodelskiej czy Lubelskiej, kiedy z Polską dobrowolnie jednoczyli się bojarzy litewscy, czy białorusey. I to jest właśnie duma Stronnictwa Ludowego, że ono jest jedynym z pośród stronnictw w Polsce, które jednoczy w swej organizacji wszystkie narodowości słowiańskie w Polsce, a które nie wyrzekając się swych dążeń narodowych, uzgadniają je z racją stanu Państwa Polskiego, widząc w nim swoją drugą ojczyznę.

Cała prasa polska podkreśliła niezwykły spokój i dostojność Kongresu, jego wzorową organizację, bo nie doszło na nim do żadnego chociażby najmniejszego incydentu, któryby obniżył jego powagę. Olbrzymi napływ listów od pojedyńczych osób, od całego szeregu związków i różnych organizacyj, świadczy najlepiej, jak wielkim zainteresowaniem cieszył się Kongres. Charakterystycznym był również cały szereg listów, w których całe wsie zwracają się do Kongresu z prośbą o przeprowadzenie pewnych postulatów związanych z wykonaniem sprawiedliwości w Polsce. Dlaczego się zwrócono z takimi żądaniami do Kongresu? Oto dlatego, że lud uważa Kongres za swoją reprezentację, która może rzucić swój autorytet na szalę przy nieporozumieniach

Możemy być dumni z przebiegu Kongresu.

W uchwalonych rezolucjach. Kongres wypowiada swój pogląd na położenie wewnętrzne Polski, od którego to położenia zawisłem jest stanowisko Państwa na zewnatrz

Kongres w rozumieniu powagi chwili podkreśla odpowiedzialn... mas chłopskich. za Państwo,



Piękno ziemi polskiej. Niebieskie Źródła w Tomaszowie Mazowieckim.

W sprawie aresztowanych

W chwili obecnej poważna ilość ludowców z Brunonem Gruszką na czele osadzona jest w więzieniu śledczym. Wielu z nich pozbawionych jest wolności jedynie na zasadzie skazujących wyroków pierwszej instancji. Inni osadzeni są w więzieniu i to przez długie miesiące tylko na podstawie postanowień sedziów śledczych.

Przedłużenie aresztu śledczego Prezesowi Rady Naczelnej S. L. p. Brunonowi Gruszce

Jak wiadomo, we więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu przebywają od 6-ciu miesięcy trzej wybitni członkowie Stronnictwa Ludowego, a to Bruno Gruszka, prezes Rady Naczelnej Str. Lndowego, oraz p. Mgr. Wiktor Jedliński, prezes na powiat przeworski i wiceprezes na powiat Jarosławski, oraz emeryt. kpt. lotnik-legionista 1-szej Brygady odznaczony wielu wysokimi odznaczeniami Jan Schram — członek Rady Naczelnej Stronnictwa Lndowego.

Ostatnio na posiedzeniu jawnym Sąd Okręgowy przedłużył śledztwo przeciwko Wiktorowi Jedlińskiemu i kpt. Janowi Schramowi do dnia 4-go kwietnia bież. roku o czym już donosiliśmy.

Natomiast w sprawie p. Gruszki areszt tymczasowy kończy się z dniem 6. III. br. i było pewnym, że nie zajdzie potrzeba sprolongowania tegoż.

Masy ludowe oczekiwały z niecierpliwieniem wypuszczenia swych przywódców na wolność.

Tymczasem w dniu 1. III. 1938 r. przedłużono również areszt tymczasowy p. Gruszce do dnia 5. 4. 1938 r.

Zaznaczyć należy, że sędzia Czerny ponownie po 2-tygodniowej przerwie powrócił do Jarosławia i od 1. III. 1938 roku przesłuchuje świadków przeważnie ze strony policji i władzy administracji politycznej.

Śledztwo prawdopodobnie będzie ukończone do dnia 5. III. 1938 r.

Prasa - o Kongresie Stronnictwa Ludowego

Kongres S. L. wzbudził w całej Polsce wielkie zainteresowanie

Co o Kongresie pisze prasa?

Polska Partia Socjalistyczna o uchwałach politycznych Kongresu

Nie możemy na razie podać w brzmieniu dosłownym tekstu uchwał Kongresu Krakowskiego Stronnictwa Ludowego. Ograniczamy się więc do krótkiego streszczenia „własnymi słowami“ uchwały zasadniczej o sytuacji politycznej.

Treść jest następująca:

1) Kongres stwierdza swoją łączność organiczną z milionowymi masami chłopskimi Rzeczypospolitej;

2) Kongres odrzuca bardzo kategorycznie i bardzo ostro zarzuty, stawiane sierpniowemu strajkowi chłopskiemu przez prasę „sanacyjną“ i przez prasę „narodową“;

3) Kongres omawia szczegółowo sam przebieg strajku chłopskiego;

4) Kongres ocenia bardzo surowo i całkiem negatywnie koncepcje O. Z. N.;

5) Kongres staje bez zastrzeżeń na gruncie obrony Państwa i podkreśla rolę decydującą mas chłopskich w dziele obrony;

6) Kongres podnosi konieczność państwowej zmiany ordynacji wyborczej i konieczność nowych demokratycznych wyborów w myśl znanych decyzyj w Nowosielcach;

7) Kongres wspomina z wdzięcznością i uznaniem akcję PPS. — zwłaszcza w okręgu Kraków — Tarnów — Bochnia — w sierpniu ub. r.;

8) Kongres jest gotów do współpracy ze wszystkimi stronnictwami politycznymi i organizacjami, stojącymi na gruncie państwowym i demokratycznym;

9) Kongres wypowiada przekonanie, że „szczególniej wypróbowani w walkach o wolność i związani braterskimi uczuciami z chłopami robotnicy polscy“ wezmą na swe barki, zdecydowaną uchwałami PPS. swoją część udziału w ciężarze wspólnej walki, „w której to walce chłopi poprą ich całą siłą swej milionowej potęgi“: poprą, jako czynnik, oczywiście, samodzielny;

10) Kongres występuje bardzo stanowczo przeciwko tak zw. obozowi narodowemu;

11) Kongres staje na tym stanowisku w zakresie polityki zagranicznej, które odpowiada całkowicie stanowisku całej demokracji polskiej.

* * *

Jedyni i uprawnieni przedstawiciele polskiego włościaństwa

„Krakowski Kurier Wiecz.“, omawiając Kongres S. L. pisze:

„Nie popełnia ludowcy żadnej przesady, jeśli się uważają za jedynych i uprawnionych przedstawicieli polskiego włościaństwa.

Nie tylko dlatego, że oni przedstawiają jego myśli i dążenia, ale także i dlatego, że w ich szeregach mieści się ogromna jego większość.

Drobne grupki chłopów endeckich, rozrzucone po niektórych powiatach nie stanowią żadnej poważnej siły, tak ze względu na ich liczebną nikłość, jak i brak wszelkiej samodzielności. Jeśli ich nie porwie fala wypadków, rozpłyną się oni w morzu ludowcowym w najbliższym czasie. Gorzej jeszcze przedstawiają się chłopi rzekomi zwolennicy „Ozonu“, składający się przeważnie z wójtów i sołtysów, bo ci kierują się jedynie interesem i wolą starosty“.

„Kurier Polski“ o Kongresie

Stronnictwo Ludowe — jak można wnosić z otrzymanych relacyj kongresowych — **zajmuje nadal stanowisko zupełnie bezkompromisowe wobec tych postulatów, które wysunięto jeszcze w Nowosielcach. Chłop jest uparty. Uporu tego nie potrafiono ani przełamać, ani osłabić wzięciem na przetrzymanie. Obie te metody dały raczej odwrotne efekty.**

Góra zdecydowanie nie chce przyjść do Mahometa. Czy wreszcie Mahomet nie uzna za właściwe zbliżyć się do góry? Przecież wszystko wskazuje na to, że im dłużej będzie się zwlekać, tym bardziej góra będzie niszczeć — przede wszystkim w sensie radykalizacji — przekształcając się zarazem w groźne i niedostępne turnie“.

* * *

„Głos Narodu“ o charakterze aspiracyj S. L.

Warto powtórzyć opinię „Głosu Narodu“ o charakterze aspiracyj Stronnictwa Ludowego. Otóż:

„Kongres S. L. zajmował się przede wszystkim i prawie wyłącznie **sprawami politycznymi.** Rezolucje w sprawach społecznych przypisać należy wyłącznie naciskowi dość licznych przedstawicieli „Wici“. — **Nad Kongresem przez cały czas jego obrad dominowały sprawy polityczne, powszechnie znane postulaty polityczne, które zostały ujęte w rezolucje.**

Jest to symbol bardzo znamienny. Podkreślił go w swym referacie **b. marsz. Rataj... Chłop chce być „współgospodarzem“ w państwie. Powtarza to z uporem od paru lat i będzie powtarzał aż do skutku“.**

Nawiązując do tej oceny „Głosu Narodu“ — dziennik konserwatywny „Czas“ podkreśla:

Ten polityczny charakter ruchu ludowego, stwierdzany tylekrotnie, winien wreszcie dać do myślenia wszystkim, którzy wciąż żywią nadzieję, że uda się im skusić ludowców miską soczewicy.

* * *

Po obradach Kongresu

„Wszyscy delegaci przybyli na Kongres Stronnictwa Ludowego opuścili już Kraków. Zebrania sprawozdawcze na obszarze województwa krakowskiego zwołane będą w ciągu marca i na nich też **będzie omawiana sprawa uroczystego obchodu racławickiego, który przypada 18 kwietnia. Zbyteczne jest podkreślenie, z jak głębokim zainteresowaniem zebrań tych oczekuje się w terenie.** Widoczne to było dla każdego obserwatora obrad plenarnych. Bez przesady rzec można, **że gros delegatów wykazywało wiarę w Kongres i łączyło z nim wielkie nadzieje“ („Czas“).**

* * *

Wielkie wzmożenie się siły organizacyjnej S. L.

Wileńskie konserwatywne **„Słowo“**, pisząc o Kongresie Stronnictwa Ludowego, wyraża pogląd, iż **Kongres wykazał wielkie wzmożenie się siły organizacyjnej tego ugrupowania.**

„Kongres odbył się pod znakiem walki. Przebieg obrad kongresu, jego skład, nastrój chwilami nawet entuzjastyczny, wszystko to świadczy o jednym, że zdolność i sprawność organizacyjna i propagandowa Stronnictwa Ludowego jest coraz większa, że energii i ochoty do akcji nie brak,

* * *

Wszystkie uchwały Kongresu były podyktowane względami na dobro państwa

W „Rolniku Polskim“ z dnia 5 marca br. czytamy:

„Kongres uchwalił też **urządzić dnia 18 kwietnia br. w Racławicach wielką uroczystość pod hasłem „Żywią i bronią“.** Ma to być manifestacja gotowości chłopów do obrony kraju.

Cechą najbardziej znamienną obrad tego Kongresu był fakt, że w dyskusji, w której przemawiała masa ludzi, prawie nie zgłaszano żądań społecznych czy gospodarczych. O reformie rolnej na przykład wspomniało zaledwie 2 mówców i to jako o zagadnieniu drugoplanowym. **Cały ciężar dyskusji spoczął na zagadnieniach politycznych, a przede wszystkim na sprawie stosunku do obozu rządzącego.** Ten stosunek ujęto w rezolucji w słowach następujących:

Myśl polityczna Stronnictwa Ludowego, jak widać z rezolucyj, to opozycja bezwzględna w stosunku do obecnego rządu i systemu rządzenia.

Trudno nie stwierdzić, że wszystkie uchwały Kongresu były podyktowane przede wszystkim względami na dobro państwa. Dowodził tego cały, wysoce patriotyczny ton dyskusji. Trzeba też zdawać sobie sprawę, że uchwały Kongresu będą wskazówką działania masy ludności wiejskiej, boć za Kongresem stoją masy chłopów. Wobec tego, że żaden rząd nie może się utrzymać z kierunkiem politycznym, zwróconym przeciw interesom politycznym i gospodarczym mas chłopskich, nie może nie uznawać żądań tych mas, Kongres ludowców może się stać nawet punktem zwrotnym w naszej obecnej rzeczywistości.

* * *

„Niech żyje armia“

„Nowa Prawda“ notuje następujący fakt z przebiegu kongresu Stron. Ludowego:

„Ogólną uwagę zwróciła spoczywająca na stole prezydialnym wiązanka szkarłatnych róż. Jak to zaznaczył w swym przemówieniu prezes **b. marszałek Rataj**, wiązanka ta pochodzi od jednego z wyższych wojskowych, który nadesłał ją z sympatii dla ruchu ludowego. — Po tym oświadczeniu marsz. Rataja na sali wybuchł żywiołowy entuzjazm, padają okrzyki: **„Niech żyje armia“, niech żyje wojsko“.**

* * *

Manifestacja idealizmu

Kilka pism prorządowych zdobyło się na napisanie prawdy o przebiegu kongresu Str. Ludowego. Zamiast bredzić o rozłamach, o utracie wpływów najwybitniejszego przywódcy — pisma te stwierdzają, że Str. Ludowe stanowi potężną siłę.

Między innymi „Dziennik Poznański“ obok kilku złośliwych uwag wydrukował jednak takie spostrzeżenia:

„Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nad trybuną mówców kongresu, przepełnione wiejskim ludem kościoły na rannych mszach z okazji kongresu, akcenty patriotyzmu, padające z ust mówców, świadczą przede wszystkim, że ruch ludowy w Polsce jest dziś bliższy narodowym Racławicom, niż podszczuwanemu przez obce agentury Szeli. Absolutny porządek na kongresie, brak jakiegokolwiek organizacyjnego zamętu, wreszcie lojalne podporządkowanie się zarządzeniom władz administracyjnych świadczy, że Stronnictwo Ludowe chce i może być ostoją ładu państwowego.“

Jak na pismo wychwalające gen. Składkowskiego i wierzące w żywotność Ozonu — wcale nieźle. A dalej:

„Krakowski kongres był manifestacją idealizmu chłopskiego. Dlatego właśnie więcej na nim mówiono o prawach politycznych, o . . . . sierpniowych, niż o materialnej stronie życia — reformie rolnej chociażby. I dlatego mylą się ci, którzy przypuszczają, że problem chłopski w Polsce może być załatwiony mechanicznie przez obdzielanie conajbardziej potrzebujących włościan ochłapami ziemi — z pominięciem innych spraw. Nie! Świadomość polityczna wsi jest dziś już tak wielka, że budować można tylko na zdrowym instynkcie narodowym i państwowym włościanina. Zrobił to na swym lwowskim odcinku gen. Tokarzewski i miał wyniki. Mądrym głowom starczyłoby tego jednego przykładu.“

* * *

Opinia konserwatystów o Kongresie S. L.

W art. wstępnym „Czasu“ czytamy: Niedzielny Kongres Stronnictwa Ludowego stał się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Cała prasa za wyjątkiem bodajże dwóch pism stołecznych poświęca mu obszerne uwagi. Są one różne — pozytywne, jak również krytyczne. **Wszyscy zgadzają się jednakowoż na jedno, a mianowicie, że Stronnictwo Ludowe jest w chwili obecnej najpoważniejszą i najsilniejszą reprezentacją polityczną wsi polskiej, i że wskutek tego odegra ono w bliższej lub dalszej przyszłości poważną rolę.** Dodatnią albo ujemną. To zależy od dalszego rozwoju tego ruchu od kierunku, w jakim zaczną się krystalizować dość płynne i rozbieżne jak dotychczas poglądy na poszczególne problematy życia państwowego.

Kongres był dość licznie obesłany. **Wszyscy sprawozdawcy zgodnie stwierdzają, że dowodzi on, iż sprawność organizacyjna Stronnictwa Ludowego jest coraz większa.** Uchwalone rezolucje nie zawierają żadnych sensacyj. **Stanowią one powtórzenie znanych postulatów Stronnictwa Ludowego tych samych, które zostały uroczyście proklamowane w czasie uroczystości nowosieleckich.** Na plan pierwszy ruch ludowy wysuwa **kwestie polityczne,** dopiero na drugim planie znajdują się problematy społeczne i gospodarcze.

Rezolucje zostały przyjęte — przez Kongres **jednomyślnie. Władze obrano przez aklamację.** To nie znaczy jednakowoż, by w Stronnictwie Ludowym pomiędzy poszczególnymi jego odłamami nie istniały różnice. Różnice te istnieją nadal, bynajmniej się nie maleją. A jeśli w czasie obrad krakowskich się nie ujawniły, to dlatego, **że więź, łącząca wszystkich bez wyjątku delegatów okazała się silniejszą od czynników, które ich dzielą. Tą więzią jest nawskroś negatywna postawa wobec stosunków obecnie panujących, a więc zarówno wobec ustroju, jak Ozonu, jak rządu.**

Wszyscy ludowcy chcą walczyć i obalić istniejący reżim. To jest wspólna cecha, występująca w równie silnym stopniu w radykalnych odłamach stronnictwa, jak w umiarkowanych. Chęć walki na śmierć i życie jest tą silną więzią, która wszystkich łączy. Ludowcy nie rozróżniają przy tym, jak to na przykład czyni PPS. lewicy i prawicy, t. zw. sanacji. **Traktują wszystkich jednakowo, jak wrogów.** Jest na przykład rzeczą charakterystyczną, że min. Poniatowski, który niewątpliwie cieszy się poparciem socjalistów, jest zwalczany przez ludowców.

Poza wrogim stosunkiem do reżimu **drugą więzią, łączącą poszczególne odłamy Stronnictwa Ludowego jest uznanie wspólnego autorytetu,** o którym ze względów, których Czytelnicy mogą się domyślić, wolimy się nie rozpisywać“.

Co do odłamów, o których wspomina „Czas“ — to tych odłamów w S. L. — nie ma. — Co do różnic między członkami Stronnictwa — to nie są silniejsze, niż w łonie innych stronnictw w Polsce.

„Czas“ przewiduje, że z chwilą, kiedy moment walki w S. L. przestanie odgrywać tak wielką rolę, jak obecnie, dawne różnice między dawnymi grupami w łonie Stron. Lud. odżyją na nowo i że ruch ludowy się zróżniczkuje na odłam umiarkowany i radykalny.

Co do nas, to my nie bawimy się w proroków. Widzimy tylko jedno, że ruch ludowy jest tak scementowany — jak nigdy.

Kongres chłopski w Krakowie
wykazał nowe oblicze wsi polskiej

„Depesza" z dnia 3. III. br. zamieszcza artykuł na temat Kongresu Str. Lud., który przedrukowywujemy w całości. (Podkreślenia nasze). Przyp. Red.

Kongres ludowców, jaki odbył się w zeszłą niedzielę w Krakowie przy udziale kilkuset uczestników ze wszystkich niemal ziem polskich, odbył się **tak spokojnie, że dla ludzi, żądnych wiecznych sensacyj, był on niemal zawodem.** Powierzchowni obserwatorzy wówczas tylko interesują się zjawiskiem społecznym, gdy zjawisko potrąca o kronikę policyjną.

Ponieważ **na Kongresie panował wzorowy porządek**, a przy wejściu na salę obrad straż Kongresowa była niezwykle rygorystyczna dla „łaskawych gości", **przebieg Kongresu zadziwiał powagą i spokojem niemal dramatycznym.** Bo dość było rzucić okiem na salę, **zobaczyć portret obywatela żyjącego i dla środowiska obradującego, — sztandarowego, który na kongres przybyć nie mógł, dość było spojrzeć na owinięte krepą sztandary organizacyj chłopskich, by zrozumieć rozgrywający się tu i w całej Polsce dramat.** I tym groźniej ten dramat wygląda, że nie manifestuje on się w wylewności uczuciowej, któraby zneutralizowała jego wewnętrzne naprężenie, lecz **że się kondensuje w tym właśnie spokoju i zawarciu w głębi dusz chłopskich.**

Tu, na tej sali, jesteśmy w Polsce. Tu jest czczona Królowa Korony Polskiej, nie ma tu ani jednego niepolaka z krwi i kości, twarze przeważnie młode, więc jest to — Jutro Polski.

Z tego, co mówią i jak mówią, widać, że nie są to przedstawiciele żadnych zaścianków, że myślą i czują oni w rytmie najzupełniejszej współczesności, że są w kursie całkowitego rozumienia życia społecznego, gospodarczego, narodowego, międzynarodowego, politycznego, moralnego. Minęły już dawno czasy, gdy chłop przemawiał innym językiem, niż reszta obywateli. Minęły też czasy, gdy do chłopa przemawiało się inaczej. Nie ma dziś żadnych różnic w postawie do zagadnień ogólnych — chłopa, robotnika, inteligenta, przedsiębiorcy. Prasa i radio upowszechniły zainteresowania. Chłop, robotnik, inteligent — to nie są już kategorie obywateli, to są ich nazwy porządkowe.

Kongres reprezentował ruch ludowy, stronnictwo polityczne, ale ani w referatach, ani w dyskusjach, ani w uchwałach nie można się dopatrzeć ani kastowości — o tym nie ma nawet już co mówić — ale nawet klasowości w znaczeniu gospodarczym. **Ma się tu do czynienia z tą największą częścią narodu polskiego, która zajmuje się rolnictwem na małych i średnich prywatnych warsztatach, która jest rasowo najczyściej polską, a przez życie, bliskie naturze, najmniej wykolejoną z prostego patrzenia na rzeczy.**

Ta większość Narodu zdaje sobie doskonale sprawę, że jest traktowana gorzej, niż każda mniejszość. Chłopi wiedzą aż nadto dobrze, że choć im Konstytucja gwarantuje na wsi szkołę powszechną, oczywiście, pełną, to tylko nieco więcej, niż 4 proc. szkół powszechnych na wsi ma 7 klas, **natomiast więcej, niż połowa wszystkich szkół, ma tylko jedną klasę**, a czwarta część tylko dwie klasy, że w 597 szkołach na 180 dzieci jest tylko dwóch nauczycieli. **Chłopi wiedzą, że gdy balet reprezentacyjny dla wątpliwej chwały zagranicą kosztuje już pół miliona złotych, to 5000 zespołów amatorskich teatralnych chłopskich, w Polsce, otrzymuje od rządu 20.000 zł. subsydium rocznego, czyli po 4 złote na zespół.** A przecież teatr amatorski na wsi — to jest objaw kultury, daleko donioślejszy, niż impreza baletowa za granicą.

Chłopi stanowią 60 proc. Narodu, a w uniwersytetach mamy tylko 15 procent chłopców, pochodzących ze wsi w ogóle, nie tylko z chłopskiej chaty. Ale jakże może być inaczej, gdy z jednoklasowej szkoły powszechnej nie przyjmują do uniwersytetów! **Do chłopa polskiego zastosowano niejako numerus clausus.**

Chłopi wiedzą o tym, a jednak obradują bardzo spokojnie, w sercach ich jednak musi być gorycz „ubogiego krewnego".

Czy tak jest dobrze?

Uchwały Kongresu nie odbiegają od uchwał Nowosieleckich. Chłopi już nie stoją wyłącznie przy reformie rolnej. Widzą jej owoce i to im otworzyło oczy na zagadnienia daleko głębsze. **Im chodzi teraz o całą Polskę, o jej przyszłość, o jej szczęście powszechne, zatroskani są tak samo wsią, jak miastem, tak samo armią, jak gospodarką ogólną w kraju. Wykazują pełnię świadomości obywatelskiej i dlatego nie wolno już przechodzić obojętnie obok ich dramatu. Oni są Polską i nic się nie może dziać w Polsce bez nich, nie tylko w interesie ich, ale i w interesie historycznym Polski, w interesie obronności kraju, która spoczywa na moralnym stosunku społeczeństwa do Państwa, a rządu do obywatela przede wszystkim.**

Pionowe stronnictwo chłopskie dojrzało bardzo szybko. Nie jest ono ani lewicowe, ani prawicowe. Jest konserwatywne przez tradycjonalizm polski i religijny i **jest radykalne przez głębokie ujmowanie konieczności gruntownej naprawy aparatu społecznego, źle funkcjonującego.** Nie chce żadnych nalepek, ani przybudówek. Jest życzliwe dla dobrego proboszcza i dla socjalistycznego robotnika, ale widocznie zaznacza różnicę swojego światopoglądu z klasowością PPS. **Rozumie szkodliwość koncepcji komunistycznych. Rozumie konieczność emancypacji chłopa do zajęcia placówek handlowych. Chce, żeby Państwo Polskie było także i jego Państwem. Pragnie umiarkowanej demokracji.**

Pozornie tylko nie zaszło nic sensacyjnego na Kongresie ludowców. **Dramat jednak chłopski posuwa się w swej dynamice wewnętrznej.** Im szybciej zdamy sobie z tego sprawę, tym lepiej będzie dla wszystkich. **Już dziś chłop nie da się brać na hasła demagogiczne. Dojrzała w nim niezłomna wola do samostanowienia o losie Rzeczypospolitej. Zdaje sobie sprawę ze swoich możliwości, ale także i ze swoich praw. Żąda on sprawiedliwości i ma on dokładne o niej wyobrażenie. Musi mieć wolność polityczną, samorządową i wyborów do Sejmu.** Wówczas zdejmie krepę ze swych sztandarów, zapomni o manifestowaniu listy poległych, gdy ujrzy żywych.

Wielka godność w postawie dzisiejszego chłopa polskiego winna stać się przykładem dla całego narodu, gdzie obserwować można wiele jeszcze lekkomyślności i fanfaronady, zbyt wiele emocji nierozumnej i zajadłości. Nic z tych przywar nie można było obserwować na chłopskim Kongresie.

Zatajanie rzeczywistości jest złą polityką, która wyda fatalne owoce. Gra w chowanego nie jest godna dorosłych i odpowiedzialnych obywateli. **Sądzimy też, że przyczyniamy się tymi uwagami do głębszego zrozumienia przez naszą opinię publiczną i przez nasze władze istotnej treści ostatniego Kongresu chłopskiego.**

Pozdrowienie idących

Mój ból się z waszym cierpieniem zjednoczy
i radość moja niewidziana:
niech zespoli je ziemia —
(przed tobą kłonię się ze czcią
i łzami napływają oczy —
o ty, weselna, o poranna,
ty, której dawno niema,
że napływają oczy krwią —)

I jestem tym, że jestem z tobą i żem z wami
w tej wielkiej procesji,
kiedy sztandary zielone łopocą
i mierzchną kirem i spowite nocą
rosną ponad kręgami
horyzontalnych, srebrnych świateł —
i stają nieme rzesze —
nad ziemią otworzoną
łka śpiew: Salve, Regina, Mater —
i głucho serca i myśli łopocą,
odpływa krew i tłoczy się ku skroniom...

Spocząć, ach spocząć tą kamienną nocą
chciałbym z tamtymi,
gdyby nie ten horyzont,
porywający żywymi światłami
i wielką z ponad mogił wieścią żywą:
krew łuną bucha: żagwi się okrzyk zórz i rannej ziemi
i zmartwychwstaje wieczna zieleń
i wiosną kładzie się na sztandar,
kiedy marsze zagrali szerokie, weselne —
w tę lotną dal znów z wami,
zaprzysiężony gromadom i rzeszom —
stężałą w hymnach, rozlewną procesją
w szumie borów i śpiewie, chichotem kul witanym,
aż słońce pocznie w pełni władać...

Aż dojdą do mej ziemi
i radość opuszczoną
wespół obejmę rękami drżącymi
i światła nad głowami zielone rozpłoną.

Aże z nad krzywych jak nów, szumnych kos
stukrotnie się nachyli
dojrzały krwią i pełny tęsknot ziarnem los
i padnie do stóp żywym i tym, którzy byli...

Franciszek Surówka Brzegowski.

Prezydium Rady Nacz. S. L.
Członkowie N. K. W.

Prezesem Rady Nacz. został wybrany — jak już donosiliśmy — **p. Bruno Gruszka** (wyboru dokonał Kongres).

Wiceprezesami rady zostali wybrani: **Mikołajczyk** (Wielkopolska) i **Nowak** (Kieleckie), sekretarzem **p. Tepper** (Łańcut). Następnie Rada Naczelna wyłoniła ze swego grona **N. K. W.**, który posiada wielkie znaczenie w życiu organizacyjnym i politycznym Stronnictwa. Jak wiadomo **prezesem N. K. W. wybrany został przez Kongres b. marsz. Rataj**, natomiast w skład NKW. weszli: **Gruszka** (Jarosław), **Balcerzak** (Łódź), **Czapski** (Warszawa), **Grudziński** — sekretarz generalny, **Graliński** (Lublin), **Jaworski** (Kielce), prof. **Kot** (Kraków), **Król** (Łowicz), **Mikołajczyk** (Poznań), **Mierzwa** (Kraków), **ks. Panaś** i **Witek** (Tarnów).

Naczelny komitet wykonawczy ukonstytuuje się na specjalnym posiedzeniu w Warszawie.

Około pół tysiąca listów i depesz z życzeniami na Kongres Str. Ludowego

Kongres Stronnictwa Ludowego **otrzymał 237 depesz i listów od związków, organizacyj**, nie wchodzących w skład Stronnictwa czy też „Wici", oraz pojedyńczych osób, nie będących członkami Stronnictwa. Życzenia te nadeszły **ze wszystkich stron kraju, jak również z zagranicy, a mianowicie z Francji, Kanady, oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.**

Komunikat zarządu okr. S. L.

Zarządy Powiatowe Stronn. Lud. z okręgu krakowskiej Izby Rolniczej informujemy, iż w piątek, dnia 11 marca br. odbędzie się w Krakowie, w redakcji „Piasta", posiedzenie Okręgowej Komisji Gospdarczej, w którym powinni wziąć udział przewodniczący Powiatowych Komisji Gospodarczych. Od tych powiatów, które nie posiadają jeszcze zorganizowanych Powiatowych Komisji Gospodarczych, powinien przybyć delegat, wyznaczony przez Zarząd Powiatowy S. L. Początek posiedzenia o godz. 12-tej przed poł. Na porządku dziennym ważne sprawy gospodarcze. Prosimy o przybycie wszystkich delegatów.

Za Zarząd Okręgowy Stronn. Lud.
Władysław Witek

Stan. Mikołajczyk

Zagadnienie samorządu w ruchu ludowym!

Do Sejmu wpłynął ostatnio projekt rządowy w sprawie nowej ustawy o samorządzie sześciu największych miast Polski. Równocześnie przy dyskutowaniu tegoż projektu, uchwalona została rezolucja, wzywająca rząd do przedłożenia projektu nowej ustawy w przedmiocie samorządu wiejskiego i to jeszcze przed nowymi wyborami, które jak wiadomo, winny się odbyć w niektórych częściach Polski na jesieni bieżącego roku.

Stoimy więc w przededniu zmian ustroju samorządu terytorialnego, zarówno na odcinku wiejskim, jak i na terenie najpoważniejszych miast Polski. Jeżeli już w okresie trwania pierwszej kadencji obowiązującego ustroju samorządowego, przystępuje się do nowych zmian i tym samym stwierdza się niezdanie egzaminu przez nowy ustrój samorządowy w Polsce, nie od rzeczy będzie przyglądnąć się temu zagadnieniu i ustalić swój stosunek do poszczególnych zjawisk na tym terenie.

Ukazanie się ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, poprzedziła gwałtownie walka w Sejmie. Przeforsowana głosami BBWR, należała do szeregu tych projektów, które w życiu praktycznym miały uzależniać obywatela na wszystkich odcinkach życia od władz i stanowić podstawę wieczystych rządów tegoż obozu w Polsce.

Wystarczy przypomnieć chociażby takie projekty, jak projekt ustawy o ustroju adwokatury, reorganizacji sądownictwa, nowe projekty ustaw regulujące stan prawny urzędników, nowy ustrój szkolny, o kwalifikacjach naczycieli, ograniczeniu autonomii uniwersytetów i obsadzaniu katedr profesorskich, projekt ustaw o stowarzyszeniach, zgromadzeniach, o spółdzielczości, o samorządzie gospodarczym (Izby Rolnicze) i wreszcie projekt nowej konstytucji.

Zdaniem posłów ludowych, występujących przeciw projektowi, nowa ustawa samorządowa eliminowała z życia polskiej rzeczywistości prawdziwy samorząd, zostawiając na placu sam - rząd.

Nie mogę niestety wykorzystać w ramach tego artykułu z wielu przyczyn tych wszystkich materiałów, potwierdzających słuszność tej argumentacji, ani przypominać jaskrawych faktów z okresu wyborczego.

Interpelacje poselskie i pozostałe po ołówku cenzorskim sprawozdania gazet ludowych z okresu wyborów samorządowych, aż nadto jaskrawe przytaczały dowody odnośnie „budowy samorządu w Polsce", by prędko można było o tym zapomnieć.

Pomijając już cuda wyborcze, można zarzucić ustawie samorządowej, że nawet bez tych cudów, konstrukcja systemów wyborczych stwarza szalone trudności obywatelowi i zamazuje prawdziwy obraz nastrojów wsi.

Ordynacja wyborcza do rad gromadzkich ogranicza prawa wyborcze obywatela, pozwalając mu głosować tylko na jedną czwartą część mających być wybranych radnych. Skomplikowana poza tym w ten sposób, że wybory gromadzkie ograniczają się tylko do tworzenia list kompromisowych i kończą się wyborami — b e z w y b o r ó w. Inny system wyborczy, ścieśnionego głosowania, istnieje przy wyborze sołtysów.

Tajne, proporcjonalne wybory przy wyborze rady gminnej. Absolutna większość przy wyborze wójta i podwójciego. Ścieśniony system głosowania przy wyborze ławników w gminie i radnych powiatowych. Tajny i proporcjonalny system głosowania przy wyborze Wydziału Powiatowego.

Zawiłość w konstrukcji i różnolitość systemu, stwarzają dla prostego człowieka tamę nie do przebycia. Pośredniość wyborów poprzez wszystkie stopnie samorządu, stwarza naturalne sito, gdzie po kolei wysiewani są niewygodni i nieodpowiedni dla rządzących, a których z miejsca wyeliminować się nie dało chociażby z tego względu, że nie wystarczyłoby sanatorów na pełne obsadzenie rad gromadzkich w całej Polsce i w każdej wsi.

Zamianowanie ustawowe starostów przewodniczącymi Wydziałów Powiato-
sku, że wobec tego, należy również samo-

wych, z zapewnieniem im 100-procentowego dodatku do pensji, bez uzależnienia tego od woli członków samorządu, oddanie im praw zatwierdzania sołtysów, wójtów, regulowanie przez samego Ministra Spraw Wewnętrznych pensji sołeckiej, prawo zawieszania i zatwierdzania uchwał, rozstrzyganie protestów — to wszystko przejawy ingerowania czynnika administracyjnego w życie wewnętrzne samorządu i robienie z niego tylko „przedłużonego ramienia administracji państwowej".

Komisaryczni rządziciele samorządów, mianowani przez administrację nie tylko na stolcach prezydentów, ale i na urzędach wójtów i sołtysów, to uzupełnienie poprzednio omówionego zjawiska.

Pan Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, omawiając defraudacje pieniężne dokonane przez starostów w Polsce, zwrócił uwagę na fakt, że przeważnie kradli oni czy defraudowali pieniądz samorządowy, czy składkowy na pomoc powodzianom lub bezrobotnym, a nie pieniądz skarbowy. Pan Prezes niestety skończył tylko na wnio-

rząd oddać kontroli Najwyższej Izbie Kontroli Państwa. Nie w tym leży rzecz. Różnych gatunków kontroli odgórnych i w dodatku bardzo drogich, istnieje nawet nadmiar w samorządzie. Trzeba przede wszystkim z samorządu usunąć ingerencję czynnika administracyjnego, a przewodnictwo w samorządzie oddać w ręce obywateli. Władzom administracyjnym należy tylko zostawić ogólny nadzór, który ingeruje dopiero tam, gdzie nadzór wyższego samorządu nad niższym, nie zapobiegł wyraźnemu nieustawowemu działaniu, z wyraźną szkodą dla Państwa i interesu publicznego.

Zachodzi wobec tego pytanie, co powoduje obecne dążenie do zmiany obowiązującego ustawodawstwa samorządowego, jeżeli ustawa samorządowa zapewnia rządzącym, tak daleko idącą ingerencję wewnątrz samorządu? Czyżby wołanie milionowych rzesz chłopskich o pełny i prawdziwy samorząd zyskały na posłuchu?

Jeżeli chodzi o odcinek miejski, to przykład kilku miast polskich świadczy o tym, że tam, mimo kilkakrotnie przeprowadzonych wyborów i rozwiązywania rad miejskich — obóz rządzący w Polsce, w żaden obraz nastrojów i dąży do tworzenia sztucznym sposobem większości.

sposób nie zdołał uzyskać większości. Obecna samorządowa ustawa wyborcza w dotychczasowym jej brzmieniu, nie rokuje tam żadnej pod tym względem poprawy na lepsze dla sanacji. Może to zmienić tylko nowy system, który przez przyznanie pewnym grupom obywateli dalszych głosów przy wyborach, będzie inaczej konstruował większość, aniżeli to czynią wybory oparte na powszechnym, bezpośrednim i równym prawie wyborczym obywatela miejskiego.

Potwierdzenie tego znajdujemy, spoglądając na Izby Rolnicze w Polsce. Gdyby tam były wybory conajmniej powszechne, bezpośrednie i równe, w Izbach Rolniczych, chłopi byliby gospodarzami.

Określając więc nasze stanowisko do nowych projektów ustawy o samorządzie miejskim, jesteśmy im przeciwni, zarówno ze względu na pogwałcenie zasad demokratycznych przez uprzywilejowanie specjalne pewnych wyborców, jak i ze względu na to, że ten pośredni wybór reprezntacji samorządowych, fałszuje rzeczywisty

Inaczej ma się sprawa z samorządem wiejskim. Mimo jego skomplikowania, — mimo zaułków i ślepych uliczek, — chłopi w ciągu ostatnich lat, nie zaspali gruszek w popiele.

Można śmiało postawić twierdzenie, że w wypadku nowych wyborów samorządowych, mimo trudności i przeszkód, żadna siła nie jest w stanie przeszkodzić zwycięstwu ludowców przy wyborach do samorządu.

W Polsce, poprzez wybory samorządowe, szła sanacja do tworzenia dzisiejszego Sejmu i Senatu.

W Hiszpanii, od przegranej w wyborach samorządowych, datuje się upadek dyktatury i powstanie republiki.

Dlaczego więc z takim uprzedzeniem odnosimy się do zapowiedzi nowych projektów.

Jakie są ideowe założenia prawdziwego samorządu?

Atmosfera do wprowadzenia pełnego samorządu istnieje tylko tam, gdzie istnieją tendencje powołania szerokich rzesz obywatelskich do rządów w państwie. Demokratyczny ustrój państwowy, chęć zatrzymania tylko centralnych zagadnień dla kompetencji władz państwowych i zdecydowanie się na oddanie w ręce obywateli jak najwięcej odcinków gromadnego życia na którychby sami się rządzili — to konieczne warunki do wprowadzenia szerokiego, pełnego, niezależnego samorządu.

Czy te warunki w Polsce istnieją?

Czy istnieje zdecydowana chęć wychowywania obywatela w tej najlepszej szkole życiowej, jaką jest samorząd, by go uczyć samodzielności myślenia i działania, budowania na wierze we własne siły, na wiązaniu obywatela z państwem, na jaknajszerszej platformie z równoczesnym zmuszaniem go do brania odpowiedzialności za prace do wykonania powierzone?

Czy istnieje chęć rozbudowy kontroli społecznej nad gospodarką i dysponowaniem pieniędzy publicznych, przy czym to właśnie prawdziwy samorząd tak ważką spełnia rolę?

Czy istnieje wogóle zamiar niwelowania rozrostu biurokracji i czy ma się zamiar, również i w samorządzie, obywatela do tej akcji używać?

Odpowiadając sobie na to pytanie, znajdziemy również przyczynę naszego uprzedzenia do nowych, zapowiedzianych zmian w dziedzinie ustroju samorządowego, gdyż nie wierzymy, by odpowiedź na te pytania mogła wypaść twierdząco.

Bardzo często atakuje się politykę w samorządzie. Szczególnie w okresie ostatnich wyborów samorządowych, podchodziło się do chłopów z wyraźną propozycją, by do samorządu wybierali li tylko ludzi nie zajmujących się życiem politycznym.

Oczywiście że ciała samorządowe nie będą się zamieniały na zebrania partyjno-polityczne.

Czyż jednak wszystkie zagadnienia, wchodzące w zakres działania samorządu, rozpoczynając od oświaty, poprzez drogi, — zdrowie publiczne, — opiekę społeczną — rolnictwo — zagadnienia kredytowe i podatkowe, nie wiążą się bardzo ściśle z polityką gospodarczą i społeczną państwa? Żadne z tych zagadnień nie może zostać ściśle oderwane i izolowane od całokształtu życia, każde z nich zaczyna się w terenie, a kończy się w najbardziej politycznym miejscu, jakim jest parlament w państwie.

Sanacja natomiast, po raz pierwszy użyła samorządu do robienia polityki partyjnej — robiąc z wyborów do samorządu, prawybory do Sejmu i Senatu, przez wybór delegatów rad gminnych i powiatowych, do ustalania kandydatów na posłów i wybierania senatorów — i to w dodatku wtedy, kiedy czynnym członkom armii przyznano prawo udziału w wyborach samorządowych.

Chłopi w samorządzie, tam, gdzie się znaleźli, wykazali, że umieją używać tegoż instrumentu do celów właściwych i w każdym razie nie sanacja miałaby prawo stawiać im zarzut spolitykowania samorządu.

Walkę o pełnię samorządu w Polsce prowadzili i prowadzić będą. Walcząc bowiem o prawa współgospodarza w państwie — nie mają tylko na myśli swego współudziału w rządach Rzeczypospolitej, czy też Sejmie i Senacie, ale idą do gospodarki własnej — niezależnej i niekrępowanej, w gromadzie — gminie, samorządzie powiatowym i wojewódzkim.

Po to gospodarkę sięgają — czują się tam naturalnymi gospodarzami — mają dość w sobie odpowiedzialności i dla tego też żadna siła nie jest w stanie na dłuższa mete tego pochodu zahamować.



O świcie (drzeworyt)



Londyńska straż pożarna urządziła ostatnio ćwiczenia z gaszeniem pożaru przy pomocy planv. Tak po tych ćwiczeniach wygladali strażacy

Negus wraca do Abisynii?

Pogłoski o ofercie Mussoliniego

W ślad za „Daily Herald" dzisiejszy **„Sunday Chronicle"** zamieszcza sensacyjną wiadomość, według której Mussolini **ma zaproponować Negusowi tron abisyński.** Według dziennika, pośrednikiem pomiędzy znajdującym się na wygnaniu cesarzem a Mussolinim ma być minister spr. zagr. Wielkiej Brytanii, lord Halifax. Starając się rozwiązać zagadnienie abisyńskie przed wszczęciem rozmów angielsko-włoskich, minister Halifax zakomunikować miał propozycję włoską Negusowi w czasie rozmowy swej z nim w ubiegłym tygodniu. Według tej propozycji, Haile Selassie miałby panować nad częścią Abisynii, równą jednej czwartej obszaru całego kraju. Siedzibą jego byłaby Addis Abeba. Włochy miałyby mu wypłacać rocznie 10 tysięcy funtów szterlingów. Sytuacja prawna negusa byłaby niemal taka sama, jak sytuacja książąt hinduskich, wasalów Anglii. Dziennik dodaje, że Mussolini nie **zdoławszy osłabić oporu wojowników abisyńskich, którzy zabijają Włochów znienacka, niszczą drogi i zbiory, zrozumiał,** iż Haile Selassie jest jedynym człowiekiem, mogącym panować nad Abisyńczykami. W końcu dziennik zaznacza, że Negus nie powziął jeszcze decyzji.

Z krainy niesamowitych wydarzeń

Pod rządami dyktatora

Krwawe wyroki w sowieckich procesach politycznych mają na celu zastraszenie mas rosyjskich. Ten cel Stalin zapewne osiągnie. Dygnitarze bolszewiccy będą się przed nim płaszczyć jeszcze bardziej niż dotychczas. Nikt nie wystąpi otwarcie nawet z najlżejszą krytyką. Ale zato poza Rosją ponury tyran będzie mieć coraz gorszą opinię. Widać to choćby z odgłosów we Francji, gdzie komunizm działa jawnie i gdzie Rosja miała zawsze trochę zwolenników. Teraz nawet lewica ze wstrętem odwraca oczy od Kremla.

Socjalistyczny „Populaire“ poświęcił procesowi trzy artykuły. Dyplomatyczny publicysta tego pisma Leroux wskazuje, że z pierwszego „Politbiura“ rewolucji rosyjskiej, które liczyło 7 członków, pozostanie po obecnym procesie jeden jedyny Stalin. **Lenin** zmarł, **Tomski** popełnił samobójstwo, **Zinowiew i Kamieniew** zostali rozstrzelani, **Bucharin i Rykow** zasiadają na ławie podsądnych. **5 zdrajców na 7 członków** — pisze Leroux **— to jest zbyt dużo nawet jak na Rosję.**

Jeszcze mocniejszy artykuł zamieścił **w „Populaire“** wicesekretarz generalny Severac, który wspominając swe osobiste stosunki z Rakowskim, oświadcza, że **nie może sobie wyobrazić, aby mógł być on zdrajcą.** Severac pisze, że zdradę jednego człowieka nawet najwyżej postawionego dałoby się może wytłumaczyć w jakiś sposób, zdrady jednak setek ludzi o powszechnie znanej przeszłości wytłumaczyć nie można.

Krew cementem

Organ chrześcijańskich związków zawodowych, jeden z poważniejszych dzienników paryskich, **„L'Aube“**, pisze, **że** jakiekolwiek byłyby cechy szczególne życia rosyjskiego, nie można uwierzyć, aby rząd, zmuszony do urządzania takich hekatomb spośród swoich kierowników, był zabezpieczony przed niespodziankami. Gdyby wszystko w Rosji szło tak dobrze, jak o tym rząd sowiecki zapewnia, Stalin nie musiałby poświęcać starej gwardii bolszewików. Z obecnego procesu należy wnioskować, że coś w Rosji się zepsuło. **Monolit rosyjski** — pisze „Aube“ — **widocznie jest niebezpiecznie pęknięty, skoro trzeba go wzmacniać takim czerwonym cementem krwi.**

„Journal des Debats“ porównywując obecny wymiar sprawiedliwości w Rosji sowieckiej z wymiarem sprawiedliwości w Rosji carskiej, podkreśla, że publiczność francuską uderza **widok tego niesłychanego poniżenia cywilizacji,** który odbywa się w 20-tym wieku po Chrystusie. Środa popielcowa na tle procesu sowieckiego przypomina wiernym, **że są tylko prochem. W Rosji sowieckiej proch ten jest prochem czerwonym od krwi.**

Tyrania, najgorsza w historii

Duże wrażenie zrobił także artykuł wstępny, który procesowi moskiewskiemu poświęcił „Temps“. Ustrój samowładczy, istniejący w Rosji sowieckiej pod pokrywką komunizmu, **w swych metodach przerasta wszystkie przykłady najgorszej tyranii, jakie zanotowała historia.** Po egzekucji marszałka Tuchaczewskiego — pisze „Temps“ — zaczęto czystkę najwyższego dowództwa i kadr armii czerwonej, nie licząc się z ryzykiem zdezorganizowania aparatu wojskowego Sowietów i załamania zaufania w obronę narodową kraju, który — jeśli w oskarżeniach podniesionych przeciwko tylu osobistościom kierowniczym było choć trochę uzasadnienia — **nie może liczyć nawet na wierność i lojalność swych wodzów.**

Na ławie oskarżonych zasiadają istotnie najwybitniejsi działacze bolszewiccy.

Na czele listy należy postawić „starych bolszewików“: Bucharina, Rykowa, Krestinskiego, Jagodę i Rakowskiego. Ten ostatni liczy obecnie 65 lat. Z narodowości jest Rumunem, z zawodu lekarzem. W latach 1889 — 1917 działał na terenie Bułgarii, Francji, Rumunii. Posiadał nie tylko rozległe stosunki osobiste, lecz i znaczne wpływy w kołach rewolucyjnych, jako teoretyk marksizmu. W 1913 roku stał na czele ukraińskiej „Czrezwyczajki“. W latach 1923 — 1927 pełnił funkcję ambasadora sowieckiego najpierw w Anglii, później we Francji. Z partii komunistycznej wydalono go w r. 1928 za hołdowanie lewicowej opozycji. Parę lat spędził na zesłaniu. XVII zjazd partii (luty 1934 r.) zrehabilitował Rakowskiego, lecz usunął go od pracy politycznej.

Oskarżeni, to twórcy bolszewizmu

Mikołaja Bucharina uważał Lenin za jednego z najzdolniejszych swych współpracowników. Do partii Bucharin wstąpił w 1906 r., zaś po przewrocie październikowym zajmował najwyższe szczeble w hierarchii partyjnej. Bucharin przed swym pierwszym zatargiem ze Stalinem w r. 1928 był naczelnym redaktorem „Prawdy“, zaś po powrocie z zesłania, t. j. od r. 1934 aż do momentu aresztowania w sierpniu 1936 r. był redaktorem „Izwiestii“. Z pochodzenia jest Rosjaninem-szlachcicem.

Mniej więcej to samo należałoby powiedzieć o **Aleksym Rykowie** (ur. w 1881 r.), członku partii od 1902 r. adwokacie z zawodu. W 1918 r., jako prezes głównej instytucji gospodarczej (WSNH), dokonał nacjonalizacji wszystkich zakładów przemysłowych na terenie b. imperium. Od r. 1919 Rykow był członkiem „Politbiura“. Jeszcze za życia Lenina zajmował stanowisko zastępcy prezesa Rady Komisarzy Ludowych, zaś w latach 1924 — 1928 **stał na czele rządu sowieckiego.** Kariera Rykowa załamała się w 1928 r., kiedy to wraz z Bucharinem został oskarżony o „odchylenie prawicowe“.

Jagoda (z narodowości Żyd), były wszechpotężny szef GPU, również należy do kategorii „starych bolszewików“. Urodził się w r. 1881. W roku 1907 już był członkiem partii, cała zaś jego kariera była związana z „Czeką“ i GPU. Rzeczywistym kierownikiem GPU był już za życia Menżyńskiego, o którego otrucie być może zostanie posądzony wraz z lekarzami, którzy zasiedli obok niego na ławie oskarżonych. Działalność Jagody, jego wpływy, jego bliskie osobiste stosunki ze Stalinem, wreszcie hołdy składane na jego cześć przed okresem niełaski — stanowią znamienną kartę dziejową, gdyż bez przesady można powiedzieć, iż **Jagoda był najjaskrawszym wcielaniem zasad ustroju bolszewickiego. Usunięto go w r. 1936 ze stanowiska pod zarzutem malwersacji finansowych.**

Spośród „starych bolszewików“, figurujących w obecnym procesie, należy jeszcze wymienić Krestińskiego. Krestiński syn duchownego prawosławnego z Wilna, jeden z twórców Rapalla, sowiecki ambasador w Berlinie od r. 1921, w latach zaś ostatnich wicekomisarz spr. zagr. niewątpliwie posądzony będzie o „faszyzm“...

B. komisarz handlu zagranicznego **Rozenholc,** syn zamożnego kupca żydowskiego z Wilna, należy do sowieckiej „elity“ tego rodzaju, co zmarły przed 10 laty Krasin. Odgrywał wybitną rolę w rozbudowie lotnictwa sowieckiego, prowadząc pertraktacje z firmami zagranicznymi w latach 1925 — 1927. Po krótkim pobycie w Londynie w charakterze ambasadora, został komisarzem handlu zagranicznego.

Wreszcie należy wymienić Fajzullaha Chodżajewa. Jest to jeden z najmłodszych oskarżonych w obecnym procesie. Urodził się w r. 1896 w Bucharze. W r. 1925 został powołany na stanowisko prezesa Rady Komisarzy Ludowych Uzbekistanu, a zarazem był jednym z 9-ciu przewodniczących Centralnego Komitetu wykonawczego ZSRR.

„Mała Encyklopedia Sowiecka“ nie zawiera życiorysu b. komisarza rolnictwa **Czernowa** i b. komisarza finansów **Hryńko.** Hryńko, Białorusin z pochodzenia, przypuszczalnie będzie wciągnięty w kwestie narodowościowe.

Wszyscy ci ludzie są teraz narażeni na śmierć. Czyż nie zawiera zatem trochę prawdy znany dowcip, że najcięższą karą dla polskich komunistów byłoby wysyłanie ich do „czerwonego raju“?

INTERPELACJA POS. ARTURA HR. TARNOWSKIEGO W SPRAWIE ZAJŚĆ WILEŃSKICH

Jak się dowiadujemy z kół parlamentarnych, pos. Artur hr. Tarnowski, zgłosił do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie zajść wileńskich. Interpelacja ta ma być przyjęta przez marszałka na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

WALNE ZGROMADZENIE CENTRALNEJ KASY

W poniedziałek, **dnia 14 marca** b. r. odbędzie się **w Krakowie walne zgromadzenie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych,** w sali Związku Kolejowców, przy ulicy św. Filipca Początek zgromadzenia o godz. 9.30 rano.

WALNY ZJAZD „ZARZEWIA“

W kwietniu b. r. w Warszawie odbędzie się Ogólnopolski Walny Zjazd grupy „Zarzewia“. Na Zjeździe tym zostaną podjęte ważne uchwały polityczne w związku z obecną sytuacją wewnętrzną i zagraniczną Państwa.

POWIAT DĘBINA

Dnia 3 kwietnia br. o godz. 12 odbędzie się **w Brzezówce statutowy zjazd Stronnictwa Ludowego.** Na porządku dziennym między innymi wybór zarządu powiatowego i komisji rewizyjnej na rok 1938.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji na rok 1938. W zjeździe biorą udział zarządy kół i delegaci 1 na 10 członków oraz członkowie zarządu pow, komisji rew. i sądu partyjnego.

Zarząd Powiatowy Str. Lud. w Dębicy.

—o—

WAŻNE DLA CHŁOPÓW Z OKOLICY DĘBICY

Celem omówienia założenia spółdzielni leśnej oraz spółdzielni ziemniaczanej odbędzie się dn. 13 marca br. o godz. 12 w sali „Domu Ludowego“ w Straszęcinie zgromadzenie ludowe.

Zarząd Powiatowy Stronn. Lud. w Dębicy

KURSY SPOŁECZNO-POLITYCZNE

W dniach 19 i 20 lutego b. r. odbył się kurs społeczno-polityczny dla północno-zachodniej części powiatu krakowskiego w **Krzesławicach,** na którym referowali: **dr. Grodziski,** dr. **Zapałowicz** z Krakowa i **Jan Gajoch** z Pleszowa. Podobny kurs odbył się w tym samym czasie w **Trąbkach.** Na kursie w Trąbkach wykładali ob. **Sośnicki i Załęski,** akademicy z Krakowa.

KONFISKATA „NURTÓW“

Skonfiskowany został pierwszy numer pisma literackiego „Nurty“. Konfiskacie uległ wiersz **Stanisława Stwory** oraz część felietonu **Szczerby** p. t.: „List z mojej parafii“.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT KRAKÓW!

W niedzielę, **dnia 13-go marca** b. r. odbędzie się **w Krakowie,** w redakcji „Piasta“, **posiedzenie Zarządu powiatowego,** na które zapraszam wszystkich członków Zarządu, Powiatowej Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego. Będzie to ostatnie posiedzenie Zarządu przed walnym zjazdem powiatowym.

Ponadto zawiadamiam wszystkie Zarządy Kół ludowych w powiecie, że w miesiącu marcu b. r. odbędzie się lustracja całorocznej gospodarki Kół i należy odpowiednio do niej się przygotować, aby lustratorom ułatwić pracę.

Za Zarząd Pow. S. L.
Jan Gajoch — prezes.

—o—

Powiat Dąbrowa

Ogłoszony na dzień 15 marca b. r. **zjazd powiatowy S. L. w Dąbrowie — odbędzie się dnia 18 marca b. r. o godz. 9-tej w sali „Sokoła“.**

Jan Bania,
prezes pow.

—o—

BACZNOŚĆ POW. OPOCZNO.

W dniu 13 i 14 marca br. odbędzie się we wsi Studzianna *dwudniowy kurs polityczny Stronnictwa Ludowego*, na który prócz referentów Zarządu Wojewódzkiego przybędzie *ksiądz pułkownik Panaś.*

Na powyższy kurs winni przybyć wszyscy członkowie zarządów Kół Stronnictwa Ludowego, oraz działacze ludowi. W kursie winny wziąć udział również kobiety. Zbiórka w Studziennej w dniu 13 marca o godzinie 8-ej. Bliższych informacji udzieli na miejscu ob. Głobiński Władysław. Wstęp na kurs tylko za legitymacjami na rok 1938.

BACZNOŚĆ POW. OPATÓW.

W dniu 20 marca 1938 roku odbędzie się w wsi *Kobylany, dwudniowy kurs polityczny* Stronnictwa Ludowego, na który winni przybyć wszyscy członkowie zarządów Kół S. L. oraz działacze ludowi. Wstęp na kurs tylko za legitymacjami na rok 1938.

Zarząd Woj. Str. Lud. w Kielcach.

SKŁADKI.

Koło S. L. Lelowice 4,94. Koło S. L. Turza 6. Koło S. L. Zrotowice 5. P. Piotr Nowacki wyjaśnia, iż przesłane przez niego 13 zł pochodzą ze składki Koła S. L. w Brzezówce p. Lubzina.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Jan Piekarski, pow. Rzeszów. — Pisze Pan, żeby gazeta była tańsza i wychodziła dwa razy w tygodniu! Żeby Pan podał jakiś dobry sposób, jak to zrobić, to bylibyśmy wdzięczni. Pewnie, że gdyby chłopi wszyscy czytali ludową prasę, to nie tylko „Piast“, ale inne także pisma ludowe mogły by wychodzić dwa razy w tygodniu, a nawet jako dzienniki.

WP. Stanisław Kwaśniak, pow. Dąbrowa. — Przy wjeździe do miasta nie płaci się żadnych opłat, lecz dopiero od postoju na targowicy, czy na rynku.

P. T. Koło Ludowe w Skopowie, pow. Przemyśl. — Sprawozdanie z „Opłatka“ późno nadesłaliście, dlatego nie zamieszczamy, a szkoda, bo uroczystość ładnie Wam się udała. Widać z opisu, że praca dobrze idzie.

WP. Władysław Bawoł, pow. Jarosław. — Wiersz ma słabą formę, dlatego nie nadaje się do druku. Sprawozdanie z zebrania Koła Ludowego otrzymaliśmy. Ślemy pozdrowienia.

WP. Czesław Żaliński, Głębowice, pow. Biała. — Nie zrażajcie się, że pierwszych Waszych utworów zamieścić nie możemy — sami mówicie, że to początki i nieudałe. Trzeba dużo czytać i rzeczy dobre, jeśli drogą samokształcenia chcecie zdobyć wiedzę.

WP. Józef Adamski, Sanok. — Co do pieniędzy wysłanych, to prosimy podać, jaką drogą i kiedy Pan wysłał.

— **W. P. Antoni Górnik, Wołostków.** Podajemy adres: „Zielony Sztandar“, Warszawa, **ul.** Chmielna 110.

— **A. N. pow. Rzeszów.** W sprawozdaniu waszym nie ma nazw miejscowoci, których to sprawozdanie dotyczy i brak adresu piszącego. Takich korespondencji nie zamieszczamy.

— **Ludowcy z Maruszki i Białej, pow. Złoczów.** Pismo wasze przesłaliśmy do Sekretariatu S. L. we Lwowie, który wam żądanych informacji udzieli. Adres „Zielonego Sztandaru“, Warszawa, ul. Chmielna 110.

— **W. P. W. Kowalczyk, pow. Myślenice.** W poprzednich numerach z braku miejsca **nie** mogliśmy zamieścić waszej korespondencji, **a** obecnie sprawy przez was poruszane już są **nieaktualne.**

— **W. P. Janota, Rabka.** Podejmy żądany adres: Stanisław Mermel, Chicago, W. 18. Street 1734, Pilsen Sta, U.S.A.

— **W. P. Jan Gaweł, Krościenko.** Niestety, przesłanego opisu postępowania z p. Koterbą po strajku zamieścić nie możemy, ponieważ uległby w całości konfiskacie.

— **Koło Ludowe w Rybnej, pow. Kraków.** Cieszymy się nie tyle z tego, że się wam zabawa udała, ale raczej z tego powodu, żeście dochód z niej przeznaczyli na założenie biblioteki i urządzenie świetlicy kołowej. Dobry przykład dla innych Kół Ludowych. Życzymy powodzenia.

— **Ludowcy z Mokrej Strony, pow. Przeworsk.** Sprawę waszą odesłaliśmy do załatwienia Zarządowi Powiatowemu w Przeworsku, na ręce p. Wł. Kojdra. Tam upomnijcie się o załatwienie jej.

— **W. P. Józef Krasoń ze Stasiówki, pow. Dębica.** Uwagi wasze są słuszne, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunek starszych ludowców do młodzieży, zorganizowanej w Kołach Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Niestety nie możemy zamieścić w „Piaście“, ponieważ nie przeszłoby przez cenzurę.

Kup „Cegiełkę“ jednozłotową na „Fundusz Prasowy“!

Polska Gdańsk i Niemcy

Odczyt, który prof. Stanisław Stroński wygłosił 3 bm. na zaproszenie Stronn. Pracy w Katowicach, był zwięzłym a nader przejrzystym przeglądem spraw polsko-niemieckich. Dobitnie, jasno, jak to tylko znawca uczynić potrafi, wskazał prelegent, jakimi drogami polityka Polski iść nie powinna. Nie dziw, że licznie zebrana publiczność przyjęła odczyt huraganem oklasków.

W ciągu dziejów

Przede wszystkim prof. Stroński rozprawił się z wysuwanymi ostatnio koniunkturalnie poglądami rzekomo historycznymi, jakoby stosunki polsko-niemieckie układały się w ciągu dziejów raczej przyjaźnie, a jeśli dochodziło kiedy do konfliktów, były to sprawy przejściowe i nie o dominującym znaczeniu. Tymczasem historia, ta rzeczywista a nie preparowana ad usum delphini, mówi co innego. Od chwili, kiedy Polska przed tysiącem lat wystąpiła na widownię dziejową, musiała od razu walczyć z naporem germańskim. Nie chciała nawet przyjąć z tej strony chrześcijaństwa, którego szukała gdzieindziej, u Czechów. Walka ta trwała przez cały ciąg dziejów Polski i dzieje te pouczają, że najbardziej trzeba się strzec Niemców, wtedy właśnie, kiedy są sprzymierzone. Tak było w latach 1790—1791, kiedy Polska zawarła przymierze z Prusami i kiedy Prusy te przyczyniły się głównie do drugiego rozbioru Polski. Tak było też w czasie wojny światowej. Niemcy zaofiarowały się wtedy z przyjaźnią i obietnicami stworzenia państwa polskiego, ale państwo to miało być tylko częścią Rzeszy, ściśle z nią związaną i od niej zależną, na równi z innymi jej państewkami.

Walka o Śląsk i Gdańsk

W czasie rokowań pokojowych cały wysiłek Niemiec skupił się około utrzymania dawnych granic na wschodzie, przede wszystkim na Śląsku oraz zyskania pewnych wpływów w Gdańsku, który początkowo miał być bezpośrednio przyłączony do Polski. Republika weimarska przez cały czas była nastawiona wrogo do Polski, doprowadzając do stanu ciągłego rozjątrzenia. Rozjątrzenie to doszło do szczytu pod koniec 1932 roku, kiedy nie kto inny, ale właśnie szturmowe oddziały Hitlera, dochodzącego wtedy do władzy, przez swą agresywną działalność na pograniczu polsko-niemieckim i w Gdańsku doprowadziły rząd polski do zdecydowanej reakcji: oddziały polskie znalazły się na Westerplatte w Gdańsku.

Była to chwila dogodna dla Polski. Niemcy były nieprzygotowane do wojny, nie wystarczająco uzbrojone, nie miały przyjaciół w Europie, a przy tym były wewnętrznie nieujednolicone i niescalone. To też, kiedy przyszło do dyplomatycznych pertraktacyj, zmierzających do zdecydowanego rozstrzygnięcia sprawy, Hitler skwapliwie uczynił gest przyjazny i zapewnił, że chce pokoju. Odtąd jednak wziął inicjatywę w swe ręce i doprowadził w roku 1934 do paktu nieagresji z Polską na lat dziesięć, mimo, że to samo właściwie Rzesza obiecywała już poprzednio w Locarno i w pakcie Kelloga.

„Pakt Hitler — Lipski"

Pakt z Polską był Rzeszy bardzo na rękę. Miał przekonywać Europę po świeżym wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, że i poza Ligą możliwe są porozumienia i pakty; dawał wolną rękę w skierowaniu wszystkich wysiłków w kierunku organizacji państwa hitlerowskiego, dalszych zbrojeń i... dalszych łamań paktów i zobowiązań.

Co przyniósł Polsce?

Mógł przynieść sporo i sam w sobie był pożyteczny, ale niestety, u nas czyniono wszystko, by iść po linii pragnień polityki z Wilhelmstrasse, a nic, by zdobyć jakieś zyski dla Polski. Przede wszystkim w zakresie polityki zagranicznej doprowadzono do bardzo silnego zaostrzenia stosunków Polski z Czechosłowacją. Dalej pakt z Niemcami pogorszył stosunki polskie z Rosją, odsunął od nas państwa bałtyckie, które poprzednio rade były się do nas zwrócić, nie wyłączając w pewnym okresie nawet Litwy, wreszcie zepsuł sojusz z Francją, którego pewne naprostowanie nastąpiło dopiero w roku 1936.

Mniejszości

We wzajemnych stosunkach mniejszości w obu państwach sprawa potoczyła się w ten sposób, że niemczyzna w Polsce podniosła głowę tak, jak tego przedtem nigdy nie było, a Polacy w Niemczech doznają takiego ucisku narodowego i materialnego, jakiego nie było ani za Fryderyka Wielkiego, ani za Bismarcka, ani za Bülowa. Jak widać bilans niewesoły!

Gdańsk

I wreszcie sprawa gdańska. Zdecydowanym dążeniem polityki hitlerowskiej w stosunku do Gdańska jest to, co głosi swym codziennym napisem dziennik „Danziger Vorposten": Zurück zum Reich". Do tego dążą hitlerowcy, którzy mimo, że nie są w Gdańsku w zdecydowanej większości, opanowali jego rządy. Ale nasza polityka do tego się nie miesza, twierdząc, że są to sprawy wewnętrzne Gdańska. Dalej rząd polski nie troszczy się o to, że Gdańsk idąc za przykładem Rzeszy raz po raz łamie zobowiązania i wydobywa się spod opieki Ligi Narodów, do czego jest zobowiązany Traktatem Wersalskim. I znów kierownictwo naszej polityki zagranicznej twierdzi, że są to sprawy między Gdańskiem a Ligą, które Polski nie obchodzą, zapominając, że Polska właśnie przez Ligę sprawuje nadzór nad Gdańskiem. Mimo tego są u nas dążenia osłabienia autorytetu Ligi, co niewątpliwie leży w interesie Niemiec, ale w żadnym wypadku Polski.

Co do położenia Polaków w Gdańsku, to już włodarz z ulicy Wierzbowej nie może powiedzieć, że sprawy te do Polski nie należą. Czytaliśmy i czytamy, o ciągłych szykanach i prześladowaniach Polaków i polszczyzny w Gdańsku, o odprowadzaniu przemocą dzieci polskich do szkoły niemieckiej, o aresztowaniach ich rodziców, o rewidowaniu polskich listonoszy itd. Jakie za to otrzymaliśmy zadośćuczynienie? Żadne.

Dbajmy o siebie

I cóż nas w końcu skłania do chodzenia ręka w rękę z Niemcami? Ani tradycja dziejowa, ani zdecydowanie wrogi nastrój ogółu polskiego, ani sympatia dla nacjonalizmu, i neopoganizmu, ani jakiekolwiek widoki na przyszłość. Zbyt szybko zapomina się, że jedną z przewodnich myśli „Mein Kampf" Hitlera jest zawsze ten sam, niezmienny „Drang nach Osten". Jeżeli by przypuścić wspólną z Niemcami wojnę przeciw Rosji sowieckiej, to bez względu na jej wynik, musi być ona niekorzystna dla Polski. W razie przegranej koszty jej odbiją się przede wszystkim na Polsce; w razie wygranej Polska znalazłaby się w obcęgach niemieckich, otoczona od zachodu, wschodu i północy.

Dlatego nasza polska polityka jest obecnie niewłaściwa. Stosunek Polski do Niemiec powinien być poprawny, ale Polska nie powinna tracić nigdy czujności i ostrożności, a przede wszystkim prowadzić taką politykę, która by przynosiła korzyści jej samej, a nie tylko i wyłącznie drugiemu partnerowi. (G)



Miasto Santa Monica w Kalifornii, które nawiedziła ostatnio wielka katastrofa powodziowa



Chińskie siostry miłosierdzia w stroju polowym

Z Ziemi Jarosławskiej

Zarządzenie wyborów sołtysów i podsołtysów w powiecie Jarosławskim

Nagle prawie w ostatniej chwili zarządzono wybory sołtysów i podsołtysów na powiat jarosławski.

Wybory odbędą się do dnia 15. III. 1938 roku.

Wyboru sołtysów i podsołtysów dokonywują dotychczasowe Rady gromadzkie.

Wszyscy ludowcy z powiatu jarosławskiego winni dołożyć wszelkich starań, by w miarę możności i w ramach dotychczasowych rad gromadzkich wybrano na sołtysów i podsołtysów prawdziwych ludowców, ludzi poważanych w gminie, uznających swój honor i ambicję.

Pouczamy, że wybory odbywają się na podstawie regulaminu wyborczego ogłoszonego w Dz. U. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 27/37, a w szczególności w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 81/36.

O wyniku wyborów każde Koło Stronnictwa Ludowego powiadomi natychmiast Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu.

Zwolnienie ludowca

Z aresztu tymczasowego Sądu Okręgowego w Przemyślu wypuszczono **po 6-miesięcznym prawie więzieniu Jana Harysza,** jednego z zasądzonych w sprawie o zajścia sierpniowe w Szówsku, pow Jarosław.

Koronny świadek

W głośnym na całą Polskę procesie ludowców z zajść sierpniowych, a to hr. **Drohojowskiego, Józefa Kasprzaka, Karola Wlazły, Jana Maziarka** i tow. z Pawłosiowa pow. jarosławski jako koronny i klasyczny świadek wystąpił **Adolf Bielecki** z Pawłosiowa.

Sąd Okręgowy w Przemyślu pod przewodnictwem sędziego okr. **Matyji** oparł się w całej pełni na zeznaniach tego świadka, a jak w motywach tego wyroku naprowadzono, dał temuż świadkowi pełną wiarę.

Świadek ten zeznawał pod przysięgą i na pytanie obrońców zeznał, że karany nie był.

Wniosek obrońców o zarekwirowanie odnośnych akt dyscyplinarnych tego świadka i sądowych Sąd Okręgowy w Przemyślu odrzucił.

Obecnie okazuje się, że faktem jest, iż na skutek oskarżenia prokuratury Sądu Okręgowego w Samborze Adolf Bielecki jako egzekutor skarbowy został skazany wyrokiem Sądu Okr. w Samborze z dnia 11. 6. 1937 r. do III. K. 275/37 za przestępstwo z art. 286 § 2. k. k. na 1 rok więzienia z utratą wszelkich praw obywatelskich na lat 4. (art. 286 k. k. brzmi: „urzędnik, który przekraczając swą władzę wzgl. lub nie dopełniając obowiązku działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5. Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, lub osobistej dla siebie lub członków rodziny, podlega karze więzienia do lat 10 § 2.)"

Jak wynika z wyroku Adolf Bielecki zasądzony jest z art. 286 § 2. k. k. zatem popełniając przestępstwo urzędnicze działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej osobistej.

Dochodzenia przeciw ludowcom

Po zwolnieniu z więzienia Sądu Okr. w Przemyślu hr. Drohojowskiego i Józefa Kasprzaka, a to bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku, hr. Drohojowski i Józef Kasprzak wracali autem z więzienia do swoich domów.

Ludowcy nie znając jeszcze treści wyroku w przekonaniu, że wymienionych całkowicie uniewinniono witali przejeżdżających manifestacyjnie w czasie przejazdu tychże przez poszczególne gromady jak Orły, Ostrów, Tuczęcy, Munina, Pawłosiów, Cieszacin Wielki, pow. Jarosław, ze sztandarami z orkiestrą itd.

Prokurator Sądu Okr. w Przemyślu dopatrzył się w tem powitaniu przestępstwa z art. 154 k. k.

Art. 154 k. k. powiada: „że kto publicznie nawołuje do popełniania przestępstwa **lub je pochwala,** podlega karze do lat 5 lub aresztu.

W sprawie tej przesłuchiwano szereg świadków w dochodzeniach prokuratorskich przez odnośne Sądy, jednakże widocznie wystąpienia ludowców nie miały na sobie znamienia przestępstwa, gdyż obecnie dochodzenia te umorzono.

Żadnemu prokuratorowi w całej Polsce ani na myśl nie przyszło, by kogokolwiek za to pociągnąć do odpowiedzialności i wdrażać jakiekolwiek z tego powodu dochodzenia.

BUDŻET LITWY WZRASTA. „Lietuvos Aidas" podaje szczegóły nowego budżetu litewskiego na rok 1938/39. Budżet ten ma wynosić po stronie dochodów i wydatków 341 miln. litów, będzie on tym samym o 11 mil. litów większy od zeszłorocznego. M. inn. zwiększona będzie **pozycja o 300 tys. litów na komunikację lotniczą.**

Wiadomości ze świata

Kongres Polaków w Berlinie

Mniejszość polska ślubuje wytrwać

Dnia 6 marca rozpoczął się w Berlinie pod hasłem „Wytrwamy i wygramy" wielki kongres Polaków w Niemczech. Z najodleglejszych zakątków Rzeszy przybyły do stolicy Niemiec w ciągu soboty i niedzieli rano **tysiące delegatów.**

Największa w Berlinie sala niemieckiego teatru ludowego pomimo, że liczy 5.000 miejsc, nie może pomieścić wszystkich uczestników kongresu. Kongres zwołany został w 15 rocznicę pracy i walki naczelnej organizacji ludu polskiego w Niemczech, Związku Polaków.

Cała prasa polska w Niemczech poświęca kongresowi specjalne wydania.

Wychodzący w Westfalii **„Naród"** pisze:

Kongres Polaków odbywa się dziś nie tylko dla tych, którym warunki materialne umożliwiły przyjazd do Berlina. W kongresie duchem uczestniczy **półtora miliona Polaków w Rzeszy,** bez względu na przestrzeń i miejsce zamieszkania.

Organ polski na Śląsku Opolskim **„Nowiny Codzienne"** stwierdza: **Na własnej siedzimy ziemi i jak ojcowie wykarczować się nie damy.** Trwamy. Trwamy w naszej wierze i codziennej pracy, a nie w wybuchach świątecznego nastroju.

„Dziennik Berliński" pisze: Bracia, nie jesteśmy sami. Z nami są dziś tysiące, a za nami półtora miliona. Jesteśmy Polakami.

„Gazeta Olsztyńska", wychodząca na Warmii, stwierdza:

Wszystko nas łączy: wiara, mowa, obyczaj, tradycja. Nic nas dzielić nie może.

„Głos Pogranicza i Kaszub" pisze:

Dzieje się po raz pierwszy, że zwołujemy kongres Polaków z całych Niemiec. Przyjeżdżamy na kongres dumni, pewni siebie, pełni hartu ducha i woli. Dzień dzisiejszy jest dla nas wielkim dniem.

Cała prasa polska w Niemczech zamieszcza z okazji kongresu bogato ilustrowane dodatki, przedstawiające kulturalny dorobek ludu polskiego w Niemczech.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy ofiarował kuty w srebrze ryngraf dla chorążego Związku.

U góry ryngrafu widnieje Matka Boska Częstochowska, z obu stron Jej wizerunku — znak „Rodła", u dołu Orzeł Polski, okolony napisem, wyjętym z „Roty" Polaków w Niemczech, brzmiącym: **„Wytrwamy i wygramy".** Na odwrotnej stronie ryngrafu znajduje się napis: „Związkowi Polaków w Niemczech w XV rocznicę walki o polskość — Światowy Związek Polaków z Zagranicy, 6. 3. 1938 r.".

Ryngraf ten został wręczony przez przedstawiciela Światowego Zw. Polaków.

Wypróbowane przepisy

Zupa z selerów

Proporcje: 1 seler, 2 łyżki masła, półtora łyżki mąki, 4 MAGGI'ego kostki bulionowe, 1 żółtko.

Seler obrać, pokroić w plastry, sparzyć i dusić z masłem do miękkości, po czym przefasować i dodać do biulionu przyrządzonego z litra wrzącej wody i MAGGIE'ego kostek bulionowych. Mąkę wymieszać z wodą, dodać do zupy i po zgotowaniu połączyć ją z rozbitym żółtkiem, uważając. żeby się nie zwarzyło. Zupę podaje się z grzankami lub ryżem.

20 korpusów i 60 dywizyj

O powodach zmian w armii niemieckiej krążą nadal sprzeczne wersje. Według jednej z nich powodem różnic między kanclerzem Hitlerem a gen. Fritschem było także przeciwstawienie się gen. Fritscha zbyt szybkiemu powiększaniu stanu liczebnego armii niemieckiej. Po wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej w marcu 1935 r., stan armii niemieckiej został podniesiony do 12 korpusów z 36 dywizjami. W r. 1937 powołano rozkazem XIII korpus z siedzibą w Norymberdze. Po wypadkach 4 lutego b. r., przekonano się, że istnieje już XIV korpus. Gen. Fritsch wskazywał na brak odpowiednio wyszkolonego korpusu oficerskiego, jak również podoficerskiego.

Potwierdza to zresztą wstęp, napisany przez gen. Fritscha i Blomberga do „Rocznika Armii Niemieckiej na rok 1938". Natomiast mowa Hitlera z dnia 20 lutego jest potwierdzeniem jego decyzji, aby w jak najkrótszym czasie podnieść ilość korpusów niemieckich do liczby 20 z 60 dywizjami za wszelką cenę.

T. zw. klimat polityczny

Kilka pism poruszyło sprawę t. zw. klimatu politycznego, który min. Kwiatkowski wymienił jako warunek rozwoju gospodarczego kraju. Najbardziej płytkie są uwagi „Gaz. Polskiej", która nic nie wspomina o jakichś głębszych zmianach, lecz liczy na Ozon.

„Dzisiejszy polski klimat polityczny, który scharakteryzował tak ujemnie p. wicepremier Kwiatkowski jest dziełem i pozostałością minionego okresu lat kilku. Uprzywilejowana z natury rzeczy propaganda polityczna na rzecz negacji i opozycji miała w ostatnich latach dodatkową premię — t. j. brak zorganizowanej przeciwwagi pozytywnej. Fakt, który nastąpił przed rokiem — powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego — ma w swych założeniach, jako jedną z myśli podstawowych, przekształcenie atmosfery współżycia wewnętrznego Narodu".

A co do tej „przeciwwagi", to działał przecież przez 8 lat (1927 — 1935) osławiony BBWR. Dlaczego jego zmagania się z opozycją zakończyły się kompletnym bankructwem, no i paleniem... rachunków.

O zbrodni w Luboniu

Morderca śp. ks. Streicha Nowak, który został osadzony w osobnej celi więziennej, zachowuje się nadal spokojnie.

Nowak, jak się okazuje, w czasie wielkiej wojny służył w armii niemieckiej. Dostał się do niewoli rosyjskiej. Następnie wstąpił do korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego i do czasu wojny bolszewickiej służył w jednym z pułków w Zambrowie. Uczestniczył również w powstaniu śląskim, jednakże nigdzie nie cieszył się sympatią z powodu awanturniczego usposobienia.

Po zakończeniu wojny i powstania śląskiego udał się do Małopolski Wschodniej, gdzie się ożenił i przebywał do roku 1936. Rozwijał tam ożywioną działalność w związkach klasowych.

Był skazany na rok więzienia, lecz wyrok nie uprawomocnił się. Jak stwierdzono, zbrodni dokonał samodzielnie

Jak się okazuje, Nowak był bohaterem skandalu w Brodach. Wniósł on mianowicie w pewnej sprawie podanie do władz administracyjnych, które zostało załatwione odmownie.

W kilka dni po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi, Nowak spotkał na ulicy starostę grodzkiego, dr. Jana Kaczkowskiego. Nowak napadł na starostę i pobił go dotkliwie.

W wyniku zajścia odbyła się rozprawa sądowa i Nowaka skazano na rok więzienia, przy czym połowę kary darowano mu na podstawie amnestii.



Ćwiczenia walki gazowej wojsk amerykańskich

Hodża odpowiada

Hitlerowi i Goeringowi

W czasie swego przemówienia w Sejmie czeskim, Hodża powiedział:

Ojczyzna ludu niemieckiego, żyjącego od wieków na ziemiach naszego państwa jest tylko w państwie czechosłowackim. Jest zatem zadaniem jedynie tego państwa, aby uregulowało swój stosunek do tego ludu tak, aby lud ten sam odczuwał i przeżywa, odwieczną prawdę, że jego odwieczna ojczyzna leży w Czechosłowacji. Zadanie to spełniane jest od szeregu lat konsekwentnie i rzetelnie przez rząd Republiki Czechosłowackiej a to z jednej strony dlatego, że dla ludu naszego sprawiedliwa polityka narodowościowa jest zupełną oczywistością, z drugiej zaś dlatego, że z własnej swej woli i na podstawie swej suwerenności nadał sobie przez konstytucję ustrój odpowiadający temu zadaniu i odpowiadający zarazem tym zobowiązaniom międzynarodowym, jakie przyjęliśmy w umowie o mniejszościach w Genewie dnia 10-go września.

Potrzeba dobrej woli

Obecna sytuacja Europy wymaga rzetelnej do celu prowadzącej akcji. Dlatego przytaczam znów mowę kanclerza niemieckiego, który oświadczył, że dowiedzionym jest, iż przy dobrej woli znaleźć można drogę do wyrównania ewentualnie uspokojenia. Z tym zdaniem p. kanclerza Rzeszy zgadzam się w zupełności. Wyraz tej zgody nie jest tylko formalny, ale rzeczowo udowodniony został całym szeregiem aktów i zarządzeń z inicjatywy rządu Republiki Czechosłowackiej.

Sejm zgotował premierowi Hodży burzliwą owację i odśpiewaniem hymnu narodowego zakończył swe zgromadzenie.

Rzesza nie chce się wyrzec

opieki nad Niemcami w Czechosłowacji

„Diplomatisch Politische Korespondenz" organ półoficjalny min. spr. zagr. Rzeszy polemizuje z przemówieniem premiera Hodży o **stosunkach czesko-niemieckich.**

Dziwne jest — pisze „Korespondencja" — że premier Hodża uważa zainteresowanie Rzeszy losem Niemców w Czechosłowacji za zjawisko nie dające się usprawiedliwić.

Losy mniejszości niemieckiej w Czechach nie mogą być dla Berlina obojętne. Kierownicze czynniki w Czechosłowacji wyraźnie zapewniały, że nastąpi równouprawnienie wszystkich narodowości w tym kraju. Tymczasem ograniczenia Niemców Sudeckich trwają i stan obecny jest bardzo daleki od tego, aby ludność niemiecka czuła się w Czechosłowacji, jak we własnym kraju.

Prześladowanie mniejszości doprowadza w rezultacie do zaostrzenia stosunków międzynarodowych.

To napięcie istnieje w stosunkach niemiecko-czeskich.

Na zagadnienie to zwracały uwagę rządowi praskiemu nie tylko **Niemcy ale także inne mocarstwa (?)**

W zakończeniu artykuł stwierdza, że **Niemcy nie wyrzekną się nigdy prawa do opieki nad Niemcami w Czechosłowacji.**

WĘGIEL WE FRANCJI DROŻEJE. Z uwagi na podwyżkę płac w górnictwie francuskim, oraz ogólnego wzrostu kosztów handlowych przy produkcji koksu, zezwoliła francuska komisja cennikowa na podwyższenie cen węgla, koksu i brykietów z ważnością od dnia 1 bm. Dla węgla podwyżka wynosi od 10 do 15 fr., dla brykietów od 10 do 14 fr., dla koksu dla użytku domowego od 14 do 16 fr. za tonę.

ROPA W WIELKOPOLSCE. Prasa poznańska donosi, że na terenach kilku gospodarstw między Pakością i Barcinem na Kujawach natrafiono na ślady źródeł naftowych. **W związku z tym Państwowy Instytut Geologiczny przystąpić ma jeszcze w tym miesiącu do próbnych wierceń.** Wiercenia te przeprowadzone mają być na linii pokładów solankowych, biegnących od Włocławka i Ciechocinka po przez Ostroczyn w dwóch kierunkach, a mianowicie: **na** okręg nadnotecki i ku Borom Tucholskim. **Wiercenia sięgnąć mają około pół kilometra w głąb ziemi.**

SIEĆ WYSOKIEGO NAPIĘCIA. W ostatnich dniach rozpoczęto budowę sieci elektrycznej wysokiego napięcia z Mościc przez Dąbrowę Tarnowską i Radomyśl Wielki do fabryki w Cyrance pod Mielcem. **Ukończenie robót przewidziane jest na lipiec rb.**

Z Małopolski Wschodniej

Rozprawa apelacyjna adwokata dra. Tabisza we Lwowie

W dniu 4 marca b. r. odbyła się rozprawa apelacyjna **adwokata dr. St. Tabisza,** skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Czortkowie **na łączną karę 2 lat więzienia bez zawieszenia. Dr. Tabisz odpowiada w ciągu dalszym z więzienia, w którym przebywa od dnia 20 sierpnia ub. r.** Sąd Okręgowy w Czortkowie uznał na podstawie zeznania świadka Orzechowskiego, który zeznał, że dr. Tabisz zachęcając w przemówieniu w dniu 15-go sierpnia na obchodzie święta Czynu Chłopskiego w Buczaczu chłopów do strajku, zrobił półkolisty ruch nogą jakby kopnięcia, że dr. Tabisz wzywał właściwie przez ten ruch do oporu wobec władz, czyli do rokoszu (!). Inni świadkowie wykluczyli możliwość tego ruchu, jednak sędzia okręgowy Tadla dał wiarę Orzechowskiemu. — Na rozprawie apelacyjnej we Lwowie odczytano na wniosek obrońcy **dr. J. Pierackiego,** sensacyjne zeznanie starosty buczackiego **A. Fedorowicza,** który na rozprawie w Czortkowie zeznał, że **nie byłoby doszło do pamiętnych zajść w Baryszu, gdyby był nie posłuchał komisarza P. P. Komara i nie wysyłał do Barysza oddziałów policji.** W zeznaniach swych wykluczył również starosta udział w akcji strajkowej jakichkolwiek obcych Stronnictwu czynników.

Dr. Pieracki zgłosił wniosek o przesłuchanie świadków odwodowych prez. **B. Gruszki, K. Ostrowskiego, W. Sokalskiego, Wąsikowej** i innych na okoliczności przemówienia i działalności osk. dr. Tabisza. **Sąd przychylił się do wniosku i postanowił przesłuchać podanych świadków,** z pośród których natychmiast przesłuchano **W. Sokalskiego. Ten zeznał, że świadek oskarżenia Orzechowski zgłosił się do niego we Lwowie w czasie trwania strajku i pokazał siniaki na plecach i dziurę w głowie na skutek pobicia przez policję podczas „pacyfikacji".** Skutkiem tych obrażeń Orzechowski zrobił wrażenie człowieka o rozstrojonych nerwach i umysłowo chorego i dlatego usunięto go ze stanowiska wiceprezesa Zarządu powiatowego S. L. Dla przesłuchania innych świadków odroczono rozprawę na dzień 15-go marca.

Rozprawie przysłuchiwała się b. licznie zebrana **akademicka młodzież ludowa, ks. płk. Panaś, rodzina oskarżonego, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.**



Japońscy saperzy naprawiają zniszczony most nad Jangtse

Uniewinniający wyrok

w procesie o obrazę marszałka Rydza-Śmigłego w Kałuskiem

Przed Sądem Grodzkim w **Kałuszu** toczył się proces na skutek oskarżenia policji przeciwko **Szczurowi Edwardowi, Józefowi Noskalowi, Wincentemu Fili, Stanisławowi Rychlowi, Józefowi Kocotowi, Janowi Dziwitowi, Antoniemu Szczurowi, Andrzejowi Kopaczowi, Janowi Górskiemu, Bolesławowi Giecowi, Józefowi Kaczorowi, Janowi Oskrobie, oraz Karolowi Majdańskiemu** — o to, że na obchodzie „Czynu Chłopskiego" w roku 1937 w Tomaszowcach, mieli krzyczeć w obraźliwych słowach pod adresem marszałka Rydza-Śmigłego.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków na 9-ciu kolejnych rozprawach, **wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.** Trzeba zaznaczyć, że **wszyscy świadkowie oskarżenia nie potwierdzili treści aktu doniesienia,** gdyż zeznali, że całe zgromadzenie nie wołało nic przeciwko Marszałkowi, tylko przeciwko O. Z. N., płk. Kocowi. Jeden tylko st. posterunkowy z posterunku P. P. w Tomaszowcach starał się obciążać oskarżonych, ale wzięty w krzyżowy ogień pytań przez obrońcę **dra N. Seemana,** zmienił kierunek swych zeznań i stwierdził, że sobie dokładnie nie przypomina to, **że nie pamięta** itd.

Między innymi obrońca postawił świadkowi pytanie:

— Czy pan może stwierdzić, gdzie w tym czasie stał przodownik policji śledczej Zentner?

Świadek: Stał ode mnie jakie 3 kroki, przez cały czas od początku do końca.

Obrońca: Nigdzie się nie oddalał? Twierdzi pan stanowczo?

Świadek: Tak stanowczo twierdzę, gdyż miałem go zawsze na oku.

Obrońca: Wysoki Sądzie! Przod. służby śledczej P. P. Zentner zeznał pod przysięgą, że przez cały czas na zgromadzeniu nie był, gdyż 3 razy udawał się do telefonu, żeby zdać raport staroście z sytuacji, wobec czego zeznania świadków nie są zgodne.

Na podstawie doniesień takich i podobnych panów, którym samym się w głowie roi, ściąga się po kilka razy masy ludzi po 40 i kilka kilometrów i naraża się na koszta i oskarżonych i Skarb Państwa.

Obserwator.

(Na marginesie ostatniego walnego zjazdu pow. S. L.).

Onegdaj odbył się **walny zjazd powiatowy chłopów zorganizowanych w Stronnictwie Ludowym, w powiecie buczackim,** pamiętnym z wypadków w czasie strajku rolnego i

W zjeździe wzięło udział 1600 zorganizowanych chłopów, zaopatrzonych w legitymacje na rok 1938. Cyfra ta wskazuje zdumiewający rozrost szeregów organizacyjnych Stronnictwa w porównaniu z rokiem ubiegłym. Z tego przeszło 600 legitymacyj przypada na samo miasteczko **Barysz,** które w ostatnich wypadkach, szczególną odegrało rolę. Pomo przeszkód czynionych ze strony wyższych czynników (zamknięcie w ostatniej chwili przed chłopami wielkiej sali „Sokoła" uprzednio przez nich wynajętej) zjazd odbył się i wykazał

Wypełnili oni szczelnie boczne sale i korytarze „Sokoła". Zjazd otworzył i zagaił **p. Franciszek Torończak.**

Sprawozdanie z całorocznych prac organizacji złożył p. **Kordek Stanisław.** Po uchwaleniu absolutorium zabrał głos p. **Wilk Franciszek,** stud. UJK. ze Lwowa, wygłaszając dłuższy referat na temat sytuacji polityczno-gospodarczej państwa oraz celów i zadań ruchu ludowego w chwili bieżącej.

Po nim przemówiła gorąco do zgromadzonych **p .Wąsikowa,** legionistka I Brygady, więziona ostatnio długi czas za strajk rolny. Po czym dokonano wyboru Zarządu Powiatowego na rok 1938 z p. Franciszkiem Torończykiem jako prezesem.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie zgłoszone przez uczestników zjazdu rezolucje:

Baczność Buczacz

W dniu 13 marca br. odbędzie się zebranie sprawozdawcze z Kongresu w sali „Sokoła" w **Buczaczu** o godz. 12-tej w południe.

Wstęp za legitymacjami na rok 1938. Osobnych zaproszeń nie będzie. Legitymacje można będzie nabyć na miejscu.

Sekretarz **Ostrowski Kazimierz** — Prezes **Torończak Franc.**

Z ruchu ludowego w powiecie lubaczowskim

Onegdaj odbyło się zebranie koła S. L. **Lubaczów — Folwarki,** na którym delegat Sekretariatu S. L. we Lwowie **Miciak Tadeusz,** student U. J. K. referował sprawy organizacyjne, polityczne i społeczne.

Przed kilkunastu dniami odbył się w **Lubaczowie** zjazd powiatowy S. L., w którym wzięli udział delegaci wszystkich kół w powiecie istniejących, delegat ze Lwowa, oraz delegat z powiatu jarosławskiego **Muc Jan.**

Na nic zdały się wysiłki tych, którym zależało, aby zjazd nie doszedł do skutku. Nic pomogło odmówienie wynajęcia sali przez miejscowy „Sokół", ani urządzenie „odczytu" prelegentki z Warszawy w Czytelni Mieszczańskiej, nie pomogły odmowy kilku właścicieli domów, którzy zrazu je wynajęli, a następnie w ostatniej chwili, bez podania powodów je odmawiali. **Zjazd odbył się przy bardzo licznym udziale delegatów,** a chłopi raz jeszcze pokazali, że żadne sztuczki ani ich nie przestraszą, ani nie odciągną od drogi, na którą weszli i po której aż do zwycięstwa będą kroczyć.

Na zjeździe po referatach polityczno-organizacyjnych del. Miciaka Tadeusza i Muca Jana **wybrano Zarząd Powiatowy z prezesem kap. Schramem Janem na czele.** Zjazd imieniem wszystkich chłopów powiatu lubaczowskiego uchwalił jednogłośnie domagać się **wypuszczenia na wolność i przyspieszenia śledztwa w sprawie prezesa Gruszki, kapt. Schrama, dra Jedlińskiego, dra Tabisza i wszystkich uwięzionych za udział w strajku, oraz przesłał podziękowania ks. dr. Lubelskiemu i gen. Żeligowskiemu za ich stanowisko w Sejmie wobec spraw chłopskich.**

W tym samym dniu delegaci ze Lwowa i Jarosławia wzięli udział w zebraniu Koła S. L. w Łukawcu, na którym referowali sprawy polityczne i oświatowe.

Barysz pow. Buczacz

Onegdaj odbyło się zebranie Koła S. L. **w Baryszu,** na którym Wilk Fr. ze Lwowa **wygłosił referat**

Na zebraniu dokonano wyboru Zarządu Koła oraz postanowiono zorganizować sekcje Kobiet S. L., którą to myśl przyjęto z

I młodzież rusza...

Po zebraniu Koła S. L. odbyło się bardzo liczne zebranie organizacyjne Koła Młodzieży Wiejskiej. Po referacie o ruchu młodzieżowym, jego celech i formach pracy, wybrano Zarząd Koła.

Z Podhajeckiego

Wypadki sierpniowe przed Sądami już się zakończyły. Ostatnio **sędzia Kalinowski** wydał wyrok uwalniający **Szczepucię Michała,** prezesa Koła S. L. w Złotnikach i **Zenuta Józefa,** Ukraińca. Oskarżonych bronił **dr. Jaworski,** b. poseł ukr. „Diło" ma znakomite źródło informacji o przebiegu strajku w powiecie podhajeckim i możność stwierdzenia, że chłopi ruscy poparli byli strajk na całej linii i szli solidarnie z chłopami polskimi. Na 100 aresztowanych chłopów — połowę stanowili Rusini. Po co to wypisywać brednie, jakie swego czasu czytaliśmy w „Dile". Sąd Okręgowy w Brzeżanach w związku ze strajkiem skazał **Mączkę Franciszka** na 2 miesiące aresztu i 50 zł. kary, zaś **Gołąbiowskiego,** odbywającego służbę wojskową, na miesiąc aresztu, natomiast uwolnił **Mączkę Władysława i Śluzowskiego.**

Mimo ciężkie przejścia, otuchy nie tracimy a nawet bawimy się. Oto staraniem młodych sekcji S. L. odbyła się na **Mazurach** herbatka, połączona z zabawą młodzieży. W herbatce wzięli udział i razem się zeszli między innymi i więźniowie sierpniowi, jak **Zaręba, Wąsikowa, Jasińska, Fulawka, Gerlach i Kicman** i w serdecznej rozmowie pogadali nie tylko o tym, co było, ale i o tym, co przyjść musi, a nim jest zwycięstwo sprawy ludowej.

Ze zjazdu pow. w Kopyczyńcach

Dnia 20 lutego odbył się w Oryszkowcach zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego z powiatu Kopyczyńce. Zagaił prezes powiatowy ob. **Musiał Antoni** i omówił sytuację polityczną w Polsce.

W dyskusji zabierali głos **Szczepański Franciszek** z Zaremby, **Klus Jan** z Czahar, oraz **Kasa** z Wierzchowiec.

Zjazd w uchwalonych rezolucjach żąda uwolnienia prezesa Gruszki, dra Tabisza oraz wszystkich ludowców siedzących w więzieniach za strajk chłopski, wyraża **podziękowanie ks. Lubelskiemu, gen. Żeligowskiemu oraz prof. Romerowi za ich upomnienie się o prawa dla chłopów.** Na zakończenie odśpiewano „Gdy naród do boju".

BRZEŻANY.

LUDOWIEC SOŁTYSEM.

W gromadzie Płoska odbyły się ostatnio wybory na sołtysa, którym został wybrany ludowiec ob. **Wierzbiński.** Kontrkandydatem był niejaki Babula, były wiceprezes Zarządu Powiatowego, który ostatnio został ze Stronnictwa wyrzucony za szkodliwą działalność.

UWAGA POWIAT KOPYCZYŃCE.

W niedzielę, **dnia 20 marca** odbędzie się w **Oryszkowcach,** pow. Kopyczyńce, **walny zjazd powiatowy** o godzinie 12-tej w południe w sali Domu Ludowego, na którym delegat zda sprawozdanie z przebiegu Kongresu krakowskiego oraz nastąpią wybory władz powiatowych.

Szczegółowy porządek dzienny podany będzie na miejscu. Wstęp za legitymacjami na rok 1938, które będzie można nabyć również na miejscu. Dnia 21 i 22 marca odbędzie się w **Oryszkowcach kurs społeczno-polityczny,** na który przybędzie delegat ze Lwowa. Kurs odbędzie się dla całego powiatu.

Zarząd Powiatowy S. L. w Kopyczyńcach.

Powiat Mościska

Onegdaj odbyło się w Trzcieńcu, pow. Mościska zgromadzenie, zorganizowane przez Zarząd Powiatowy S. L., na które przybyło ponad 400 osób z sąsiednich wiosek.

Po otwarciu zgromadzenia przez prezesa **Cużytka,** zabrał głos delegat ze Lwowa, **Nowaczek Mieczysław,** stud. prawa UJK., który wygłosił dłuższy referat polityczny.

W bardzo żywej i na wysokim poziomie postawionej dyskusji zabierali głos **ob. Jakubowski, Citkowski, Marek,** poruszając najistotniejsze zagadnienia wsi i **Państwa.**

Obecnemu na zgromadzeniu członkowi akcji katolickiej, usiłującemu krytykować taktykę Stronnictwa Ludowego, odpowiedział w dłuższym przemówieniu prezes powiatowy ob. Cużytek Franciszek.

Zgromadzeniu wyrazili burzą oklasków podziękowanie **ks. Lubelskiemu i profesorowi Romerowi** za ich ostatnie wystąpienie w obronie chłopów; domagali się wykonania rezolucji nowosielskich oraz wypuszczenia na wolność wszystkich ludowców siedzących za ostatni strajk.

W końcu zgromadzeni wyrazili szczerą wdzięczność akademikom - ludowcom ze Lwowa za ich współpracę ze wsią.

W odpowiedzi ob. Nowaczek zapewnił zgromadzonych o ciągłej współpracy **akademickiej młodzieży ludowej ze wsią.**

Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła i „Gdy naród do boju" zebranie rozwiązano.

Sprawa drobnych dzierżawców rolnych

DR. LUDWIK KOHUTEK. SPRAWA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH NA ŚLĄSKU.

Publikacja **dra Kohutka,** jak świadczy jej tytuł, dotyczy drobnych dzierżawców rolnych, porusza zatem sprawę żywotną i interesującą nietylko jedno województwo śląskie, **ale ludność rolniczą całego kraju.** Oczywiście, że charakter rolniczy Polski wymaga wielkiej troskliwości o takie uregulowanie stosunków rolnych, aby odpowiadały one najlepiej stosunkom i ułatwiały żywiołowy dziś proces zmierzający do podniesienia kulturalnego i materialnego wielkich mas mieszkańców wsi. Na Śląsku problem ten nabiera szczególnej wagi ze względu na to, że **wielka własność jest przeważnie w rękach Niemców, oraz, że drobni dzierżawcy stanowią 50 proc. ogółu rolników,** wskutek czego jest on równocześnie poważnym problemem narodowym i socjalnym. Stąd też każda monografia oświetlająca i poddająca naukowemu zbadaniu stosunki rolne jest nietylko pożądana z punktu widzenia wiedzy, ale często ma także wielkie znaczenie praktyczne.

Sam autor we wstępie podaje cel dziełka w następujących słowach: „Odpowiedź na pytanie jak daleko może i powinna pójść ustawa regulująca stosunki drobnodzierżawne w województwie śląskim...".

Właśnie w Sejmie toczą się obrady nad znowelizowaniem ustawy z dnia 18 marca 1932 o **wykupie gruntów, będących w posiadaniu drobnych dzierżawców.** Nowela ma nietylko rozszerzyć stosowanie przepisów tej ustawy na nowe kategorie dzierżawców, ale o co szczególniej chodzi autorowi, ma wreszcie rozciągnąć moc obowiązującą ustawy o wykupie gruntów na górnośląską część województwa śląskiego. Rozpatrzenie **sprawy drobnych dzierżawców rolnych** rozpoczyna autor od krótkiego szkicu historycznego o rozwoju stosunków agrarnych na Śląsku. Począwszy od uwłaszczenia chłopów dokonanego przez rząd pruski w r. 1854, a skończywszy na dzisiejszych zmaganiach drobnych dzierżawców, mających na celu zdobycie własnego warsztatu pracy, sprawa ta ma zawsze znaczenie wybitnie narodowe. Rząd pruski przeprowadził uwłaszczenie chłopów śląskich 40 lat później, aniżeli w innych prowinciach, a nadto przy uwłaszczeniu odebrał chłopom 50 proc. użytków rolnych, będących w ich posiadaniu, a to w tym celu, aby poddać lud śląski w całkowitą zależność od dworu. **Dwory jako dysponenci wielkich obszarów ziemi, wydzierżawiali tę ziemię chłopom, wyzyskując te stosunki dla celów germanizacyjnych. Mimo tych usiłowań lud śląski pozostał polskim, a patriotyzm jego objawił się w powstaniach śląskich i podczas plebiscytu.**

Dlatego ustawa o wykupie ziemi śląskiej przez chłopów-drobnych dzierżawców, to przede wszystkim wypełnienie obowiązku ciążącego na całym społeczeństwie polskim wobec tej ludności, która ofiarnie przelała krew za polskość ziemi śląskiej i jej przynależność do państwa polskiego. Autor wykazuje, że odpłatne uwłaszczenie dzierżawców przyczyni się do uzdrowienia stosunków społecznych na Śląsku. 40 tysięcy dzierżawców przez uwłaszczenie stanie się samodzielnymi gospodarzami. Około 400.000 ludzi zależnych od wielkich właścicieli ziemskich i przemysłowców przeważnie narodowości niemieckiej przez uwłaszczenie jeszcze bardziej przywiąże się do polskości i ziemi. To rozwiązanie zażegna ferment wśród ludności na Śląsku spowodowany tym, że właściciele starają się obecnie wyrwać ziemie drobnym dzierżawcom, co autor piętnuje wprost, jako prowokację biednej ludności. Wielcy właściciele korzystając z wielkiej zawiłości ustawodawstwa rolnego oraz z nieznajomości ustaw wśród ludności, a wreszcie jej bierności i ubóstwa, odbierają dzierżawcom grunta, często po to, by je zalesiać, zamieniać na łąki lub ugory, względnie aby je sprzedać po drogiej cenie. W związku z tym bezrobocie przybiera na sile i przebieg jego staje się ostrzejszym. **Wielu bowiem bezrobotnych czerpie utrzymanie wyłącznie z gospodarstwa prowadzonego na dzierżawionym gruncie, z czym łączy się zjawisko nawrotu ludności do ziemi.**

Również obecny **stan prawny** — zdaniem autora — **domaga się szybkiego ustawowego uregulowania stosunków dzierżawnych.** Wobec postanowień konwencji polsko-niemieckiej obowiązującej do dnia 15 lipca 1937 r. na terenie Śląska obowiązywało **ustawodawstwo rolne niemieckie, jak najbardziej fatalne dla drobnego rolnictwa.** Autor proponuje obiecie wydać się mającą ustawa wszystkich dzierżawców rolnych na Śląsku, a to dlatego, że **około 60 proc. drobnych dzierżawców objęło w dzierżawę działki gruntowe między rokiem 1924, a 1923, a nawet później.** Przy tym powołuje się autor na treść rezolucji uchwalonych na wielkich wiecach odbytych przez drobnych dzierżawców śląskich z końcem 1937 r. Treść tych rezolucji podajemy w skróceniu, dzieląc je na cztery grupy I do IV.

I. Do obszaru ziemi przeznaczonej do wykupu ma być włączona ziemia należąca do wielkich właścicieli ziemskich nie gospodarujących osobiście na niej i przebywających przeważnie za granicami państwa, oraz tych gruntów, które w ostatnich latach zostały odebrane przez właścicieli drobnym dzierżawcom.

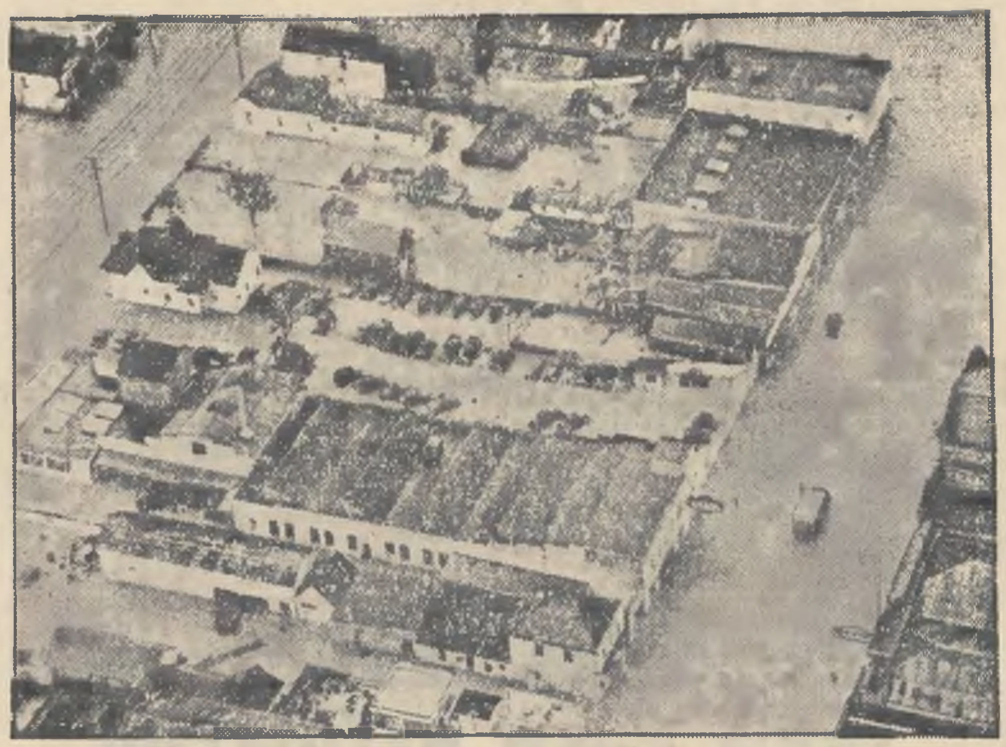
II. Należy odrębnie uregulować stosunki dzierżawne w okręgach przemysłowych przez stworzenie instytucji wieczystej dzierżawy bez prawa zabudowy oraz ustawowego uregulowania warunków dzierżawy, a głównie wysokości czynszu.

III. Przyznanie dzierżawcom dogodnych warunków wykupu ziemi i policzenie na poczet ceny kupna czynszów pobranych przez właścicieli po roku 1924 ponad normę ustawową.

IV. Stworzenie funduszu na cele zorganizowania kursów rolniczych dla najbiedniejszej ludności rolniczej Śląska.

Rezolucje te w dosłownym odpisie umieszcza autor na końcu rozprawki zaznaczając przez to swą solidarność z ich treścią, co zresztą tłumaczy się stanowiskiem jego jako **prezesa Związku drobnych dzierżawców rolnych.** Zaznaczyć należy również, że autor, aczkolwiek jako prezes Związku drobnych dzierżawców rolnych, oświetlał sprawę z punktu widzenia interesów dzierżawców, to jednak starał się być **objektywnym.** Przez zaopatrzenie tej niewielkiej broszury szkicem historycznym, obrazującym **rozwój kwestii agrarnej w zaborze pruskim,** obszernymi wyjaśnieniami dotyczącymi stosunków prawnych, społecznych i rolnych drobnych dzierżawców w województwie śląskim, oraz potrzebnymi danymi statystycznymi, dał autor czytelnikowi możność wyrobienia sobie swego własnego poglądu na całą sprawę. Najlepiej świadczy o tej tendencji autora to, że proponuje odrębne ustawowe uregulowanie dzierżaw na terenach przemysłowych przy uwzględnieniu specjalnego handlowo-przemysłowego znaczenia tych okręgów.

Dzięki temu praca dra Kohutka jest nietylko dokumentem chwili i broszurą o celach propagandowych, ale również jest poważnym źródłem wiadomości nie bez znaczenia także dla fachowców. Trzeba zaś to cenić tym więcej, że nawet źródłowe publikacje statystyczne, jak Rocznik statystyczny za rok 1937 nie informują dostatecznie o stosunkach rolniczych. **Miejmy też nadzieję, że głos tej publikacji dotrze do miarodajnych czynników i zaważy na decyzjach sejmu i rządu.** Dr. A. W.



Powódź w Kalifornii. Miasteczko Watsonville pod wodą.

Opłaty za chorych

rujnują budżety gmin wiejskich

Wśród trosk samorządu wiejskiego wysuwa się jako osobne zagadnienie sprawa obowiązków gmin wiejskich w dziedzinie opieki społecznej.

Według opinii Związku Gmin Wiejskich, ustawa o opiece społecznej, jak i ustawa o finansach komunalnych, uchwalone w r. 1933 nie mogły należycie ocenić możliwości finansowych społeczeństwa. Koszty opieki społecznej i koszty leczenia ubogich chorych przekraczały zdolności finansowe gmin, zwłaszcza w okresie depresji gospodarczej, rujnując często równowagę budżetową i powodując zaległości, uniemożliwiające prowadzenia racjonalnej gospodarki, zarówno związkom samorządowym, jak i szpitalom oraz zakładom opieki społecznej. W roku 1934, kiedy zaległości gmin z tego tytułu urosły do 60 milionów złotych, wydano z konieczności państwowych dekret, który **po prostu przekreślił te zaległości.**

Tego rodzaju posunięcie oczywiście nie załatwiło sprawy kosztów opieki i leczenia ubogich chorych, gdyż w ciągu następnch trzech lat zaległości gmin z tego tytułu znowu wzrosły do sumy przeszło 25 milionów złotych.

W tym stanie sprawy Związek Gmin Wiejskich wysunął następujące projekty:

a) Dostosowanie ustawy o opiece społecznej z r. 1933 do możliwości finansowych społeczeństwa i zdolności gmin;

b) Należy dążyć do utworzenia nowych źródeł dochodu dla gminy wiejskiej, wedle propozycji, złożonych przez Związek Gmin Wiejskich, Związek Powiatów i Związek Miast Ministerstwu Opieki Społecznej.

Równocześnie, zdaniem samorządu wiejskiego, należałoby w ramach obowiązującego ustawodawstwa zmniejszyć trudności materialne związków samorządowych przez obniżkę stawek za leczenie w szpitalach, przez rozszerzenie sieci poradni lekarskich i tworzenie ośrodków zdrowia po kilka w powiatach, tworzenie tanich izolatorni dla umysłowo chorych i chroników, stosowanie metod opieki otwartej, zamiast bardzo kosztownej w zamkniętych zakładach opiekuńczych.

Sprawa ta wymaga niezwłocznego uregulowania, gdyż niejednokrotnie dochodzi wręcz do absurdów. Pomijamy tu już takie wypadki, zdarzające się zresztą niestety, dość często, jak **trzymanie po wsiach umysłowo chorych w chlewach,** stodołach, przywiązanych łańcuchami do żłobów w oborach itd., ale znane są także fakty notoryczne, jak **przerzucanie chorych miastom.** (P. A. A)

Czy zalesienia są większe,

niż wyręby w lasach państwowych?

Debata w parlamencie znowu zwróciła uwagę opinii publicznej na gospodarkę leśną. Szczególne zainteresowanie wzbudzają kwestie, dotyczące państwowego gospodarstwa leśnego, zwłaszcza w zakresie wyrębów i zalesień. Dyrekcja Lasów Państwowych twierdzi, **że w ciągu 18 lecia, od r. 1919 do 1935-36 nadwyżka zalesień nad wyrębami w lasach państwowych wyniosła** 192.385 ha. Wyręby objęły bowiem w tym okresie 476.684 ha, a zalesienia 669.069 ha. Dane z 5-lecia 1931-32 — 1935-36 przedstawiają się jak następuje: wycięto ogółem 121.028 ha, zalesiono zaś 179.044 ha, a więc **nadwyżka wynosi ponad 58 tys. ha.**

Powstaje obecnie pytanie, jakich powierzchni **dotyczy przytoczona wyżej nadwyżka zalesień,** wynosząca ponad 192 tys. ha. Otóż pamiętać należy, że administracja polska, obejmując **w r.** 1919 zarząd lasów, przejęła około 213.500 ha niezalesionych wyrębów oraz ponad dwadzieścia kilka tys. ha drzewostanów zniszczonych na skutek działań wojennych. Łącznie więc ok. 240 tys. na powierzchni, wymagającej ponownego zalesienia. Poza tym w okresie 18-letniej gospodarki przejęły lasy państwowe w drodze kupna, regulacji, serwitutów i komasacji znaczne powierzchnie niezalesione. Ponieważ zalesienie wielkich wyrębów wojennych o glebach wyjałowionych i zdziczałych jest szczególnie trudne i kosztowne, przeto prace te musiały zająć dłuższy okres czasu. W omawianym 18 leciu **powierzchnie niezalesione w lasach państwowych spadły z 9 do 3% ogólnej powierzchni,** przy czym, jak zaznaczyliśmy, niezalesione obszary stanowią w części pozostałość po zniszczeniach wojennych.

Te wyjaśnienia Dyrekcji Lasów Państwowych nie mogą opinii wystarczyć. Nie wiemy, jaki jest stan tych nowych lasów. Z pewnością jednak nie ma tam takiego drzewostanu, jaki był na tym obszarze 477 tys. hektarów, które z drzew ogołocono.

Kronika Krakowska

W powiecie krakowskim w okolicy Skawiny, opanowanej dotąd przez Stronnictwo Narodowe, powstało w bieżącym miesiącu szereg Kół Stronnictwa Ludowego. Zorganizowano Koła ludowe w **Facimiechu, Pozowicach, Borku Szlacheckim, Polance Haller, Zelczynie.** Na zebraniach organizacyjnych we wszystkich miejscowościach referował program Stronnictwa Ludowego **p. Mars Stanisław** z Krzesławic. W ostatnich tygodniach powstało również Koło Ludowe w **Witkowicach i Wolicy.**

Deklaracja

Wobec wyników postępowania dowodowego przed Sądem Okręgowym we Lwowie i treści nieprawomocnego wyroku na skutek oskarżenia wniesionego przeciwko mnie jako wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi tygodnika „Prawda Narodowa" **przez ks. pułk. Panasia Józefa** do licz. VI. 1. K. 44/37, w toku którego okazało się, że treść całego artykułu p. t. „Znany demagog ksiądz Panaś sprzedawczykiem" umieszczonego w „Prawdzie Narodowej" Nr. 32 z 17-go października 1937, **oparta była na zupełnie nieprawdziwych i fałszywych informacjach,** podanych mi przez p. Franciszka Plichtę, emer. urzędnika kolejowego, a szwagra księdza Panasia, — stwierdzam co następuje:

Ks. Panaś nigdy nie kaptował ukraińskich chłopów twierdzeniem, że dzieje się im krzywda i nigdy nie obiecywał ziemi polskiej z parcelacji Ukraińcom i Ukrainę aż po San, nigdy nie sprzedał żadnej Ukraińce żadnej realności, nie sprzedał swojej roli Ukraińcom w Kozinie, nie skrzywdził swojej rodziny, a zwłaszcza siostry, w żaden sposób nie przyczynił się w niczym do tego, a wszystkie zarzuty szczegółowe w tym artykule wymienione, zostały podane przez wspomnianego Franciszka Plichtę, w celach materialnych i stanowiły, jak się okazało, próbę szantażu na osobie ks. Panasia.

Żałuję, że działając w zaufaniu do emerytowanego urzędnika kolejowego Franciszka Plichtę, dałem się użyć do jego osobistych celów przez umieszczenie tego rodzaju artykułu, cofam w całości wszystkie zarzuty w tym artykule umieszczone, przepraszam ks. Józefa Panasia za mimowolnie wyrządzoną Mu krzywdę moralną, jako Księdzu, Kapelanowi Wojsk Polskich i działaczowi Stronnictwa Ludowego.

Tytułem zadośćuczynienia składam kwotę 25 zł. na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Lwów, dnia 20 lutego 1938.

Józef Ziemkowski.
Redaktor „Prawdy Narodowej".

Podorywanie łąk na wiosnę

Bardzo często zdarza się, że rolnik chcąc powiększyć posiadaną przestrzeń uprawną, zaoruje część łąki. Jeżeli gleba łąkowa jest dobra, to jest to zupełnie celowe i zwykle daje niezłe wyniki. Ale nastręczają się tutaj poważne trudności z mechaniczną uprawą łąki lub pastwiska. Mianowicie gleba nigdy nie poruszana pługiem, a częstokroć udeptana przez pasący się inwentarz, jest niezmiernie twarda i trudna do orki. Wymaga to nie tylko bardzo silnego sprzężaju, ale częstokroć i specjalnie mocnych narzędzi, co oczywiście pociąga za sobą znaczny koszt. Oczywiście to samo zachodzi, gdy wadliwą łąkę trzeba zaorać dla obsiania jej szlachetnymi trawami.

Trudności nastręczające się przy orce takiej łąki dadzą się ominąć, stosując pewne zabiegi, które są dość łatwe, nie wymagają ani bardzo silnego sprzężaju, ani specjalnych narzędzi, nie pociągają za sobą więc wydatków gotówkowych. Trzeba w tym celu zastosować pewną uprawę mechaniczną przed orką. Mianowicie na wiosnę zaraz po dość wczesnym pierwszym pokosie trawy lub po wyjedzeniu trawy przez inwentarz, puszczamy na łąkę lub pastwisko kultywator na krzyż zupełnie płytko. Po paru dniach, gdy wydobyte grudki ziemi przeschną, dajemy bronę żelazną. Po paru dniach znów puszczamy kultywator na krzyż, ale trochę głębiej, po czym idzie — jak i poprzednio — brona. Jeszcze po kilku dniach ponownie kultywatorujemy jeszcze głębiej, następnie znów idzie brona.

Z naciskiem trzeba podkreślić, że kultywator za każdym razem powinien być zapuszczany coraz głębiej, gdyż chodzi nam o spulchnienie ziemi o tyle, aby później dokonać orki. Zwykle 3 lub 4-krotne kultywatorowanie (zależnie od gleby) zupełnie wystarcza. Ziemia zostaje wzruszona dość głęboko i z łatwością daje się orać.

Przed orką powierzchnię trzeba zwałować. Na glebie dobrej i zasobnej na wiosnę można siać owies, buraki, ziemniaki itp., w ogóle rośliny znoszące uprawę na nowinach. Jeżeli gleba jest gorsza, to po zwałowaniu jej można nawieźć obornikiem. Bardzo głęboko orać nie trzeba, wystarczy tyle, jak głęboko ziemia została spulchniona przez kultywator, głębsza orka przedstawia duży opór i wymaga już silnego sprzężaju. Z tego właśnie względu staramy się przy ostatnim przejściu kultywatorem zapuścić jego łapy jak najgłębiej.

Zaznaczyć należy, że na zaoranej łące zwykle nie ma chwastów polnych, rośliny więc udają się dobrze. Chwasty łąkowe łatwo wyniszczone zostaną przy obróbce uprawianych roślin (np. buraków lub ziemniaków). Zresztą wiele ich nie będzie, ponieważ dużo ich zgnije przy uprawie kultywatorem i broną.

Lepsze gleby połąkowe zawierają dużo składników pokarmowych, nie mało też ich znajdzie się skutkiem przegnicia darni łąkowej. Przy uprawie więc owsa dodatek nawozów sztucznych jest zbyteczny, może najwyżej trochę jakiegokolwiek nawozu azotowego (najlepiej azotniaku). Przy uprawie roślin bardziej wymagających, np. buraków pastewnych, dodatek azotu zarówno przed siewem jak i na zielony liść będzie potrzebny. To samo dotyczy kapusty, która w tych warunkach udaje się dobrze. Może okazać się potrzebny dodatek fosforu (w supertomasynie), a częstokroć i potasu (jako soli 20 proc.). Na glebach gorszych i lżejszych trzeba nawieźć obornikiem, a gdy go w roku bieżącym jest mało, to można uprawiać ziemniaki na samych nawozach sztucznych (około 200 kg. azotniaku i 300 kg. soli potasowej na 1 ha).

Słonecznik na zaoranej łące

Zeszłoroczny niepomyślny przebieg pogody i wywołany nim zły urodzaj pasz zwrócił uwagę rolników wszystkich krajów na rośliny, które skuteczniej od dotychczas uprawianych opierają się zgubnym wpływom atmosferycznym.

Są rośliny, które zapuszczają korzenie głęboko, czerpiąc wodę zarówno z warstw wierzchnich, jak i głębszych. Susza przeto dla nich nie jest tak szkodliwa, jak dla innych. Do roślin takich między innymi należy **słonecznik**, którego uprawa ze wszech miar zasługuje na uwagę rolnika. Zaznaczyć należy, że jest to roślina mało wybredna na punkcie gleby i udaje się zarówno na glebach lżejszych, jak i na cięższych, a nawet na bagiennych, na których z trudnością dobrać można odpowiednie rośliny spośród tych, które są zwykle uprawiane.

Zaznaczyć należy, że na słonecznik zwrócono uwagę przy doświadczeniach łąkowych. Mianowicie, jak wiadomo, gdy łąkę wadliwą, ze złym porostem traw, wypadło zaorać, to zasiew traw jest możliwy nie od razu po zaoraniu, lecz dopiero po paru latach, a to dlatego, że gleby wadliwe, przeważnie kwaśne, musiały być poddane rozmaitym procesom, dzięki którym następowało wydobrzenie gleby. Cel ten osiągano częstokroć przez uprawę ziemniaków na oborniku. Ziemniaki jednak często się nie udawały, a przy tym tracono zbiór paszy zielonej. Aby tego uniknąć, próbowano siać rozmaite mieszanki strączkowe na pasze. Ale i mieszanki się nie udawały, a więc tracono na sianie przez zaoranie łąki, na siewie zaś mieszanek nic nie zyskiwano.

W tych warunkach uprawa słonecznika daje zupełnie dobre wyniki. Ocieniając swoimi szerokimi liśćmi ziemię, słonecznik sprzyja jej wydobrzeniu. Słonecznik daje dużo masy zielonej, która pocięta na sieczkę chętnie jedzona jest przez bydło, o ile zaś wszystkiego skarmić nie możemy, to pozostałą część można zakisić, najlepiej pod postacią również sieczki. Można też słonecznik kisić w mieszaninie z lucerną, koniczyną, seradelą itd.

Korzyści wczesnych lęgów w aparatach własnej konstrukcji

Miesiąc marzec nadaje się najlepiej do wczesnych, lęgów drobiu, a przeważnie kur. Chcę tutaj w krótkich słowach zrobić małe zestawienie, jak się takie lęgi procentują i jak duże przynoszą dochody. Biorę więc jako propozycję pod uwagę 100 jaj kurzych nierasowych, lęgniętych w aparacie wylęgowym.

Wydatki:

100 jaj a 10 gr.	10.— zł.
6 litr nafty do ogrzewania aparatu .	2.40 zł.
wyżywienie kurcząt aż do sprzedaży (8—9 tyg)	20.— zł.
czyli wydano w sumie	32.40 zł.

Gdy się zważy, że ze stu jaj, możliwie dobrze zapłodnionych, wylęgnie się 80 kurcząt, które po 2 miesiącach sprzedane po 1 zł. za sztukę, to osiągamy gotówkę 80 zł., czyli, że wydane zł. 32.40 oprocentują się w dwóch miesiącach prawie w trójnasób. Korzyść ta jest atoli jedynie możliwa przy wczesnych marcowych lęgach, aby mieć kurczęta do bicia już w końcu maja i na początku czerwca, kiedy ich na rynku jeszcze brak i dlatego też przynoszą bardzo dobrą cenę 1 — 1.50 zł. za sztukę zależnie od wielkości i mięsności kurczęcia.

Nie piszę tego z teorii. Obliczenia moje nie są wzięte z powietrza, lecz z własnej praktyki i paruletniego doświadczenia. Zostałem bowiem, jak wielu innych pozbawiony pracy, a jednak żyć trzeba. Wpadłem więc na pomysł, by rozpocząć hodowlę wczesnych kurcząt. Wprawdzie najgłówniejszą rzeczą jest posiadanie aparatów wylęgowych, a te są drogie, przeto też nie dla każdego dostępne. Dlatego też, aby przyjść do aparatów łatwo i tanio, należy je wykonywać samemu, co wcale nie jest rzeczą trudną. Jak już nadmieniłem, zajmuję się od paru lat lęgiem kurcząt na aparatach własnej konstrukcji, których budowa kalkuluje się tanio, a są pewne i niezawodne.

Bliższych informacyj udzielę każdemu, kto by chciał wstąpić w moje ślady i poświęcić się wylęgom kurcząt w aparatach własnej konstrukcji.

Tad. Grabowski, Tarnowskie Góry, szosa Gliwicka. (Przyp. redakcji. Pan Tad. Grabowski jest stałym czytelnikiem naszej gazety).

Gniazda dla gołębi

Często słyszy się głosy hodowców, gołębi, szczególnie ras opasowych lub z obrośniętymi nogami, że gołębie te gniotą jajka lub co dopiero wylęgnięte młodziki. Nie odnosi się to do rysi polskich, straserów, czy stawaków polskich, gdyż te choć ciężkie, ale nadzwyczaj ostrożnie zachowują się na gnieździe.

Rasy garłaczów, olbrzymich rzymskich itp. są niezdarne, poruszają się niezręcznie, więc przy urządzaniu gołębnika trzeba te cechy uwzględnić. Z własnego doświadczenia pragnę się podzielić kilku spostrzeżeniami.

Rasy lotne mogą posiadać gniazda piętrowe, zaś opasowe najlepiej lęgną się w gniazdach, umieszczonych nisko, na podłodze. A teraz co do samego gniazda. Nie używam misek lęgowych bez ściółki, a tylko buduję z desek kwadratowe niskie gniazda, z których podściół nie wypada, czystość podściółki powinna temu zaradzić. Jajka na podściółce nie gniotą się. Jednocześnie nie należy zapominać o dodatku wapna, żwiru (starego muru) do karmy, gdyż inaczej jajka będą miały tak słabą skorupkę, że i podściółka nie pomoże.

Co zyskujemy przez takie urządzenie gołębnika i gniazd?

Nie potrzebujemy specjalnie urządzać wnętrza gołębnika, nadadzą się wtedy bez przerabiania do tego celu strychy, czy komórki. Łatwo taki gołębnik oczyścić i wreszcie najważniejsza rzecz — gołębie, mając łatwy dostęp do gniazda, przy zmianie samicy przez samca, czy odwrotnie, nie gniotą jaj lub młódków. Młode zaś zaczynają wcześniej o kilka dni same jeść, nie rozbijają się, mając łatwy dostęp do karmika i wzór starych. Tych kilka spostrzeżeń nasunęło mi się w związku ze zbliżającym się sezonem hodowlanym.

Jaką rasę królików opłaca się hodować?

Na to pytanie jest trudna odpowiedź. Jeśli zastanowimy się nad pobudkami, dla jakich poszczególni hodowcy trzymają króliki, okaże się, że jednemu chodzi przede wszystkim o zadowolenie swego zamiłowania i nie liczy się przy tym zupełnie z opłacalnością hodowli. Drugi natomiast przeprowadza kalkulację hodowli w ten sposób, by ta przyniosła mu jak największą korzyść materialną. Pierwszy kierunek hodowli będzie czysto-amatorski, drugi zaś użytkowy.

Z punktu widzenia czysto amatorskiego każda rasa królików stoi na tym samym poziomie. Wartość jej bowiem będzie zależna od upodobania, które jest sprawą czysto osobistą. Nie mówię tutaj o handlarzach, którzy sami hodowcami nie będąc, trzymają króliki rasowe, aby z zamiłowania hodowców - amatorów ciągnąć zyski.

Króliki, które dzięki swym użytkowym cechom i wartościom zapewniają hodowcom największą korzyść materialną, nadają się przede wszystkim do hodowli drobnej wiejskiej i podmiejskiej. Otóż u królików wartościami i cechami użytkowymi, to nie maść sierści, ani długość uszu, ale mięso i futerko przy równoczesnym uwzględnieniu drugorzędnych cech dodatnich jak: mnożność, (plenność) szybki wzrost, odporność na choroby, niewybredność i żerność. Z punktu więc widzenia użytkowości najlepszym będzie królik tej rasy, **która szybko rośnie, osiąga dużą wagę i ma wartościowe futerko, jak:** belgijskie olbrzymy, białe olbrzymy a następnie barany francuskie. Niewątpliwie największym jest **belgijski olbrzym.** Ma jednak w stosunku do swej wagi gruby kościec, wskutek czego późno zaczyna osadzać mięso i procentowo mięsa tego będzie w stosunku do ogólnej wagi mniej. **Białe olbrzymy** mają kościec cieńszy, dlatego też stosunek u nich mięsa do kości będzie korzystniejszy, a równocześnie przyrost mięsa szybciej się odbywa niż u olbrzymów belgijskich. U **baranów francuskich** przyrost mięsa jest jeszcze korzystniejszy. Z średnich ras, jeśli chodzi o dostarczanie mięsa postawiłbym na pierwszym miejscu **niebieskie wiedeńskie** o delikatnym kośćcu. Rasy małe w rachubę zupełnie nie biorę, bo wprawdzie utrzymanie małego królika mniej kosztuje, lecz jednak stosunek poniesionych wydatków do ilości wyprodukowanego mięsa wypadnie na niekorzyść ras małych.

Podaję ceny skórek króliczych na doświadczeniach przeprowadzonych z lat ubiegłych. Skórka zimowa duża i bardzo gęsta, dobrze sprawiona zł. 5 do 3.60; skórka zimowa średnia gęsta, dobrze sprawiona 2.60 do zł. 1.60, skórka zimowa mała 1 zł., a skórka latowa i młodszych królików około 20 gr. Widzimy więc, że na cenę skórki wpływa przede wszystkim: jej wielkość, gęstość obok miękkości włosa,, trwałość futerka, jednostajność futerka (boki i podbrzusze o ile możności, jak najbardziej zbliżone gęstością do grzbietu), odpowiednie sprawienie skórki (ściągnięcie, suszenie skórki). Maść sierści jest obecnie prawie obojętna, bo z małymi wyjątkami prawie wszystkie skórki farbuje się sztucznie do czego nadają się wszystkie kolory, a przede wszystkim biały, niebieski i w ogóle skórki jasnej barwy.

Z wyżej przytoczonych wywodów widzimy, że niewątpliwie do najbardziej użytkowych ras należy **baran francuski.** Łączy on w sobie najważniejsze cechy użytkowe: rośnie szybko i nabiera wiele delikatnego mięsa, dostarcza dużego i bardzo gęstego futerka. Obok niego można postawić z jednej strony **białego olbrzyma**, który wprawdzie ma mniej wartościowe, choć również poszukiwane futerko, ale za to osięga większą wagę. Z drugiej zaś strony stawiam **niebieskiego wiedeńskiego,** o również dobrym futerku, lecz nieco mniejszej wadze.

Na zakończenie pragnąłbym zwrócić uwagę, szczególnie hodowcom początkującym, by hodowali jedną tylko rasę, a jeszcze lepiej, by w danej miejscowości hodowcy ograniczyli się, jeśli już nie do jednej, to w każdym razie do możliwie najmniejszej ilości ras. Pominąwszy łatwiejszą wymianę rozpłodników, przyczyni się to znacznie do ułatwienia zbytu skórek przez ujednostajnienie materiału hodowlanego.

Pisząc powyższy artykulik, miałem na myśli przyszłość użytkowej hodowli królików nie tylko u nas na Śląsku, ale w całej Polsce, jako też powstanie związanego z hodowlą króliczą przemysłu, który wtedy tylko będzie się mógł korzystnie rozwijać i konkurować z zagranicznym, o ile krajowi hodowcy będą mogli dostarczyć mu wyborowego materiału w odpowiedniej ilości.

* * *

Zdejmowanie skórki zabitego królika powinno być dokonane niezwłocznie po jego ubiciu. Jeśli skórka pozostaje przez pewien czas na zabitym króliku, to w miejscu, na którym spoczywa królik, następuje zaparzenie skóry i w następstwie włos się osłabia i wypada. Ponadto, o ile skórka nie została zdjęta bezpośrednio po zabiciu królika, sierść traci połysk i właściwy kolor.

Zdejmować skórkę można dwojako, albo obciągając jak pończochę lub przecinając na brzuchu. Przemysł futrzarski wymaga, aby skórki były obciągane sposobem pierwszym. Po ściągnięciu skórki należy ją naciągnąć na prawidło sierścią do wewnątrz lub gdy skórka została przecięła przez brzuch, rozciągnąć na desce, przybijając po brzegach również sierścią do deski. Dalsza czynność polega na usunięciu tłuszczu, który się zeskrobuje ostrożnie tępym nożem lub starą łyżką, zważając, aby nie uszkodzić skóry. Gdy skórka znajduje się na rozpinaczu, należy ją w następstwie natrzeć solą kuchenną od strony mięsnej. Ma to duże znaczenie, gdyż sól odwadnia skórę i chroni ją od gnicia. O ile skórki są odpowiednio zasolone, mogą być przez dłuższy czas przechowywane w miejscu chłodnym, np. na strychu. Zważyć należy, aby skórki należycie wyschły, gdyż niedosuszone z czasem ulegają zepsuciu. Natomiast skórki przesuszone pod wpływem wysokiej temperatury, np. przy piecu lub słońcu, rogowacieją, stają się łamliwe i nie nadają się do garbowania.

Skórki nie należy napychać sianem lub słomą, lecz jedynie naciągnąć na drewniany klin lub prawidełka.

Wysuszone skórki należy układać w dobrze zamkniętych skrzyniach, przesypując naftaliną i przechowywać je w miejscu suchym. Pamiętać należy, że wrogiem skórek są przede wszystkim mole i myszy, które łatwo mogą się zakraść, o ile skrzynie nie są szczelne.

Jan B., Siemianowice.

Proso mandżurskie

Proso mandżurskie „Czumiza" zostało wprowadzone na rynek zaledwie przed 2 laty i od razu zdobyło uznanie wśród szerokich rzesz rolniczych.

Wyborna ta roślina o b. szerokim zastosowaniu jest jednocześnie niebywale plenna, dzięki czemu zapewnia hodowcom b. poważne zyski, tym bardziej, że sposób hodowli jest niezmiernie prosty i łatwy.

Zbiór z 1 ha wynosi przeciętnie około 40 kwintali ziarna i około 100 kwintali słomy.

Zastosowanie tej rośliny jest wprost uniwersalne. Ziarno wyłuskane daje wyborną kaszę i mąkę dla ludzi, niewyłuskane — stanowi doskonały pokarm dla inwentarza i ptactwa i jest bardzo chętnie przez nie jedzone.

Słoma jest znakomitą paszą dla bydła, zastępując doskonale siano, a jeszcze lepiej skarmiać ją jako sieczkę.

Łubin z seradelą

Mieszankę seradelowo-łubinową można posiać, kiedy minie obawa większych przymrozków, gdyż jakkolwiek seradela jest mniej wrażliwa na zimno, ale łubin przy 3—4 stopniach niżej zera przymarza. Na podorywce, po żniwach zasiew seradeli jest już nieco spóźniony, by się można było spodziewać, że przed zimą jeszcze dobrze wyrośnie. To też zasiewa się ją zwykle jako międzyplon w żyto, albo w kłosową jarzynę wcześnie z wiosny. Jeżeli zaś chodzi o zasiew seradeli po mieszance seradelowo-łubinowej, to może być, że jeszcze dobrze wyrośnie, skoro sprzęt mieszanki nastąpi przed lipcem, a susza nie powstrzyma wzrostu seradeli. Żeby kwitnący łubin mógł wywoływać pomór trzody, to należy do zupełnych bajek.

Warzywa po jęczmieniu

Na części pola zwapnowanej możnaby bez żadnych już dodatków nawozowych siać marchew, pietruszkę, buraki ćwikłowe. Jednak skoro część pola przeznacza się pod kapustę, to pod pozostałe warzywa, gdzie pola nie zwapnowano, wypadałoby zastosować 20 proc. sól potasową w stosunku 100 kg. na morgę. Biorąc pod uwagę, że gleba nie będzie obojętna na wzmocnienie ziemi zarówno azotem, jak i fosforem, a zresztą skoro i jęczmień mógł ziemię nieco ogłodzić — można by bez obawy przesady w nawożeniu dodać jeszcze supertomasyny azotniakowej w stosunku 250—260 kg. na mórg. Pod kapustę będzie najodpowiedniejszy, oprócz soli potasowej, azotniak dany przesiewnie, a potem jeszcze przy okopywaniu kapusty saletrzak. Azotniaku 21 proc. należy dać 25 kg., a saletrzaku, oraz w miarę zauważonej potrzeby sypiąc przygarścią pod każdą flancę, przed okopywaniem, w dwóch dawkach w kilkutygodniowych odstępach czasu. Kapusta „Wolska" jest dobrze widziana na targu, a oprócz niej „Amagor" jako zwięzła, twarda, choć wyrasta w czub, a nie jak brunswicka — szeroko.

WOJCIECH SKUZA

Co możemy sami?

W poprzednim artykule („Ratunek w powszechności") omówiłem istotę i wartość zabezpieczenia się na wypadek klęski żywiołu. Starałem się wykazać, jak wielkie nieszczęścia spadają na człowieka, który nie przewiduje, nie liczy się z możliwością klęski i nie rozumie wartości siły gromady. Obecnie chcę rozwinąć tę myśl. Chodzi mi mianowicie o sprawy następujące: zgodziliśmy się chyba wszyscy na to, że idea ubezpieczenia i wzajemnej pomocy jest jedną z zasadniczych idei, gwarantujących postęp, dobrobyt i spokój. Zgodziliśmy się też na to, że każdy człowiek rozumny szuka zawsze ratunku w gromadzie. Jednak nie wszyscy ludzie wiedzą, jak, w jaki sposób i co robić, by własnymi siłami zabezpieczyć swój dobrobyt przed klęską.

Ile razy w różnych stronach Polski znajdę się na wsi, zawsze w pogawędkach z ludźmi słyszę jedno:

Nie jedną dobrą rzecz chłopi mogliby zrobić dla wsi i dla siebie, ino trzeba wiedzieć — jak?

Zgadzają się już dziś wszyscy na to, że razem i w gromadzie wiele osiągnąć można, ale często ciężko jest ludziom zrozumieć, w jaki sposób ma gromada postępować, aby od wszystkiego złego co idzie na wieś móc się zabezpieczyć? Dlatego wieś dziś szuka różnych sposobów, boryka się i szamoce, próbuje różnych dróg. Wszystkie te drogi mówią o tym, że wieś sama zaczyna się wychowywać. W tym samowychowaniu się chłop musi rozumieć każdą gałąź życia tak społecznego, jak gospodarczego, oraz musi znać wszelkie środki pomagające mu w dźwiganiu samego siebie i najbliższych.

Takimi środkami — w moim przekonaniu — są wszelkie ustawy i rozporządzenia wynikające nie z chęci władania człowiekiem, ale wynikłe z idei wzajemnej pomocy. A więc np.: jeśli człowiek na wsi znajduje się w potwornym położeniu gospodarczym nie tylko z racji wadliwego ustroju gospodarczego, ale również spowodu ciągłych klęsk żywiołu — wody, ognia, gradu i t. p. — to powinien wciąż pamiętać o tym, że walcząc o lepszy ustrój rolny, walczyć powinien także z klęska żywiołu.

Ale jak?

Znów to dręczące pytanie, jak zmora, wychodzi naprzeciw każdego człowieka. Wychodzi ono dlatego, że my, ludzie wsi, nie potrafimy bardzo często w własnym interesie wykorzystać tych wszystkich uprawnień, które mogą nam uczynić życie bezpieczniejszym. Jedni nie potrafią wykorzystać tych uprawnień z nieświadomości, inni z głupoty, a jeszcze inni ze złej woli. Dlatego obowiązkiem bardziej świadomych ludzi — jest skłonić tych opieszałych, do wspólnej akcji mającej na celu zabezpieczenie wsi przed złem, jakie na każdym kroku na nas czyha.

W poprzednim artykule mówiliśmy o tym, że gromadne zabezpieczenie własnych ruchomości i nieruchomości przed klęską pożaru, powodzi, czy gradobicia bardziej opłaca, niż zabezpieczanie się w pojedynkę. Mówiliśmy też o tym, że każdy powiat może poprzez Rady Powiatowe nałożyć na siebie przymus zabezpieczenia na wypadek klęski żywiołu. Dziś będziemy mówić o tym. co i w jaki sposób możemy ubezpieczyć w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych? Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 31 stycznia 1929 r. powiada, że:

„do mienia ruchomego, które może być poddane przymusowi ubezpieczenia od ognia, zalicza się: a) plony, zboże w ziarnie, słomę, paszę oraz techniczne rośliny: len, tytoń i chmiel; wyłączeniu ulegają: okopowizny, zeimiopłody na pniu, poślady, zgonny, plewy, słoma roślin oleistych, jak również nawóz; b) inwentarz żywy: konie, bydło rogate, kozy - owce, trzoda chlewna, z wyłączeniem drobnych zwierząt, np. królików, oraz ptactwa i pszczół; c) inwentarz martwy: młocarnie, sieczkarnie, wozy, bryczki, sanie, wagi, uprząż itp., z wyłączeniem przedmiotów drobnych, jak: motyki, siekiery, łopaty, grabie, cepy, noże, worki itp." (§ 1, pkt. 2).

Widzimy więc, że prócz drobnych rzeczy — możemy wszystko najważniejsze w gospodarstwie zabezpieczyć. Kiedy to uczynimy, będziemy spać spokojnie, ponieważ w razie pożaru, czy innej klęski, zawsze otrzymamy z P. Z. U. takie odszkodowanie, iż nie będziemy musieli dorabiać się na nowo. Rolnicy w krajach takich, jak Dania, czy Szwecja rozumieją to i dlatego nie poprzestają tylko na zabezpieczeniu budynków, ale ubezpieczają każdą ważniejszą rzecz w gospodarstwie. U nas dotąd trudno tak było czynić, bo stały tu na przeszkodzie dość wysokie składki ubezpieczeniowe. Skoro jednak P. Z. U. W. obniżył te składki, (obecnie, jak już pisaliśmy, roczna składka od ubezpieczenia przedmiotów wartości 1030 zł. — wynosi 5,57) — więc nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby się każdy rolnik ubezpieczył. Nie trzeba jednak zapominać, że obniżka ta dotyczy tylko tych ubezpieczonych, którzy przystępują do ubezpieczenia **gromadnie**.

Ważna to rzecz ze stanowiska nie tylko gospodarczego, ale i wychowawczego. Bo rolnik, przystępując do ubezpieczenia się gromadnego, sam nakłada na siebie obowiązki i sam wychodzi naprzeciw idei wzajemnej pomocy.

W jaki sposób należy to czynić?

Przede wszystkim chodzi o to, aby inicjatywa ubezpieczenia wyszła od wsi, od chłopów. Wieś od wieków czekała, aż ją ktoś weźmie w opiekę, aż ją ktoś zabezpieczy od zła; wieś sama rzadko myślała o swoich sprawach! Wyręczali ją w tym inni i — dlatego życie nasze dziś tak wygląda, jak... et, szkoda pisać! Ambicją naszą winno być: skończyć raz z czekaniem na czyjąś radę i pomoc, a samemu zabrać się do myślenia o własnych sprawach. Dlatego, jeśli cytowane już rozporządzenie Min. Skarbu w § 11 powiada, że „wniosek o poddanie przymusowi ubezpieczenia mienia, ...winien być zgłoszony na piśmie przez organ wykonawczy sejmiku (Rady Powiatowej) lub przynajmniej przez 1/3 część członków sejmiku (Rady Powiatowej), to rzeczą organizacji chłopskich i pojedyńczych chłopów jest: dopilnować członków Rady Powiatowej, by wniosek taki zgłosili. Niech ci, których wieś wybrała do władz samorządowych powiat niech ci — powtarzam — czynią wszystko, by dbać o zabezpieczenie powiatu przed klęską żywiołu. Jak wieś ma wpływać na sejmik i jak Rada Powiatowa winna się zająć ubezpieczeniem powiatu? — o tym pomówimy w następnym artykule.

Nawożenie zbóż jarych

Nawożenie roślin uprawnych nie jest niczym innym, jak zaopatrzeniem ich w pokarmy potrzebne do wzrostu i do wydania wysokich zbiorów.

Nawet przy starannej uprawie roli, wykonaniu siewu we właściwym czasie, przy doborze odmiany dostosowanej do warunków miejscowych i przy korzystnym przebiegu pogody, nie wypadną plony po myśli gospodarza, jeśli nawożenie będzie niewłaściwe.

Pamiętać przecież trzeba, że zboża jare mają stosunkowo krótki okres wegetacyjny (czas od wzejścia do dojrzenia), wskutek czego wytwarzają mniej obfity system korzeniowy. Na wyszukiwanie pokarmów w glebie nie mają one ani czasu, ani odpowiedniego ukorzenienia. Jeśli więc mają plonować dobrze i opłacić trud gospodarza, poniesiony przy przygotowaniu roli pod zasiew, muszą znaleźć w ziemi dostateczny zapas pokarmów. A że globy nasze nie są z natury bogate w składniki pokarmowe, trzeba ich więc dostarczyć — i to w postaci nawozów pomocniczych, gdyż obornik nie wchodzi w grę przy uprawie jarzyn, a zresztą w roku obecnym braknie go nieraz i dla okopowych.

Nawozy pomocnicze powinny nie tylko podnieść zbiory, ale i zapewnić rolnikowi dochód. Im większa opłacalność nawożenia, tym większa podnieta do stosowania nawozów pomocniczych. Podstawowym zaś warunkiem opłacalności jest dokładna znajomość wymagań pokarmowych roślin i umiejętność zaspokojenia ich przez dobór właściwej formy nawozowej.

Pszenica jara i jęczmień jary mają podobne wymagania pokarmowe. Do wzrostu i wydania dużych ilości dorodnego ziarna potrzebują one głównie azotu i fosforu i to w postaci łatwo dostępnej dla korzeni. Azot działa pobudzająco na wzrost i rozkrzewienie, fosfor zaś wzmacnia słomę i przeciwdziała wylęganiu, a co najważniejsze, *przyczynia się do lepszego wypełnienia ziarna.* Dorodne i należycie wypełnione ziarno pszenicy daje więcej mąki i łatwiej znajduje nabywcę, dobrze zaś wykształcone ziarno jęczmienia można sprzedać po dobrej cenie na użytek browarniany.

Pszenicę i jęczmień należy nawozić przed siewem, by młode roślinki *już od chwili wzejścia* znalazły w ziemi dostateczne ilości pokarmów. Do równoczesnego zasilania jarzyn azotem i fosforem nadaje się *superfosfat amoniakalny*, zawierający 6 proc. azotu i 12 proc. kwasu fosforowego. Rosiewając go na kilka dni przed siewem w ilości 300—400 kg. na hektar, dajemy w nim tyle azotu i fosforu, ile potrzeba jęczmieniowi i pszenicy. Stosując ten właśnie nawóz, nabywamy w jednym worku dwa składniki pokarmowe, najważniejsze dla zbóż jarych.

Jeśli dajemy azot w jakimś nawozie azotowym, to fosforu powinniśmy dostarczyć pszenicy i jęczmieniowi w *superfosfacie*, odmierzonym w ilości 200—250 kg. na 1 ha, gdyż kwas fosforowy, zawarty w superfosfacie, jest rozpuszczalny w wodzie, może więc być łatwo pobrany przez korzonki.

Owies przychodzi zazwyczaj na polach bardziej jałowych i oddalonych od obornika. Posiada on wprawdzie większą zdolność pobierania pokarmów z gleby, ale dzięki tej zalecie lepiej też wyzyskuje dane mu nawozy i płaci za nie zwyżką plonu oraz lepszą jakością ziarna.

Przy nawożeniu owsa fosfor i azot odgrywają również główną rolę. Dzięki dużym zdolnościom pobierania pokarmów, dawki nawozowe pod owies mogą być mniejsze, gdyż potrafi on wykorzystać je prawie w zupełności. Wystarczy więc dać na hektar 200 kg. superfosfatu lub w wypadku równoczesnego dostarczenia azotu i fosforu około 300 kg. superfosfatu amoniakalnego.



Z wyścigu samolotowego ponad Saharą. Na jednym z punktów kontrolnych we włoskiej Libii

Żywokost na paszę dla trzody

Żywokost jest rośliną wieloletnią, żyjącą 6 — 12 lat i nadającą się na części pola, nie objęte płodozmianem. Już od dłuższego czasu cieszy się wśród rolników dużym wzięciem. Liście żywokostu są bowiem dobrą zielonką, głównie dla trzody chlewnej i drobiu. Specjalnie lubią go gęsi. Liście odrastają szybko, poczynając od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni. W korzystnych warunkach dają 5 — 6 i więcej pokosów zielonki. Zbiór zielonej masy wyniósł w Szkole Rolniczej w Środzie w roku 1931 zebrano 1200 kwintali z hektara zielonej masy. Raz założona plantacja żywokostu trwać może na tym samym miejscu 6 — 12 lat. Gdy żywokost kwitnie, jest już paszą mniej przydatną. Dlatego kosić trzeba najpóźniej w początku zakwitnienia, aby mieć z żywokostu przez dłuższy czas zielonkę, należy jednak koszenie rozpocząc znacznie wcześniej. W pierwszym roku roślina ta wydaje znacznie mniej paszy niż w latach następnych.

Ujemną stroną żywokostu jest to, że dzięki wielkiej wodnistości trudno go suszyć. Trzeba go zatem spaść w stanie świeżym — świniom najlepiej posiekany i ugotowany — lub jako kiszonkę. Suszony traci dużo na wartości, gdyż wiele liści kruszy się i przepada.

Do wielkich jego zalet natomiast należy jego bezwzględna odporność na mrozy. Już w połowie kwietnia wypuszcza pierwsze liście i potem szybko rośnie i ocienia ziemię, tłumi chwasty. Dopiero po kilku latach użytkowania jego siła żywotna się osłabia.

Roślina udaje się najlepiej na żyznych i będących w kulturze glebach, chociaż rośnie również i na ziemiach lżejszych, byle dostatecznie wilgotnych. Przy zakładaniu plantacji żywokostu uprawa mechaniczna winna być najest głęboka orka jesienna wraz z dużą dawką obornika, wynoszącą 400 — 500 kwintali na hektar.

W latach następnych zasilić należy plantacje nawozami sztucznymi, dając corocznie w jesieni lub wczesną wiosną w stosunku na jeden hektar: 100 — 150 kg. supertomasyny wysokoprocentowej i 200 kg. soli potasowej 20 proc. W czasie wzrostu zaś a więc począwszy już od pierwszego roku, należy zasilić żywokost azotem, dając na 1 hektar 200 — 300 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej w kilku dawkach, najlepiej za każdym razem po sprzęcie liści.

Żywokost rozmnażamy z pociętych na kawałki korzeni. Wystarczy sadzić odcinki korzeni o długości 5—7 cm. Z jednej rośliny otrzymuje się większą ilość sadzonek. Korzenie są dość drogie. Przy zakładaniu nowej plantacji można więc zacząć od kupna małej ilości korzeni i rozmnożyć je sobie w własnym gospodarstwie. Za najlepszą odmianę uchodzi „Matador". Sadzonki zachowują swoją żywotność dość długo, wytrzymują więc dalszą drogę przy przesyłce, a gdy nadejdą zwiędłe, należy je zadołować w ziemi i dobrze podlać wodą.

Kwałki korzeni sadzą się około połowy kwietnia jak ziemniaki co 50—60 cm. w kwadrat, w glebę dobrze oczyszczoną z chwastów, na głębokości 5 cm. i dobrze obciska ziemią. Po wzejściu roślin należy wzruszyć rolę raz i drugi motyką, a następnie powtarzać motyczkowanie roli po każdym ścięciu liści.

Do Europy pierwsi przywieźli z Kaukazu żywokost Duńczycy. Dziś roślina ta już tak w Danii się rozpowszechniła, że stanowi najważniejszą paszę w odżywianiu świń, które zjadają ją bardzo chętnie.

Ponieważ żywokost silnie wyczerpuje glebę, nie nadaje się do uprawy pod drzewami owocowymi.

Agr.

Spadek wywozu szynek do Ameryki

Chłonny rynek amerykański pozwalał w ostatnich latach na eksportowanie z Polski do U. S. A. coraz większych ilości polskich szynek w puszkach, które cieszą się tam ogromnym wzięciem. To też eksport szynek do Ameryki stanowił zawsze najważniejszą pozycję w wywozie tego artykułu. Styczeń zaznaczył się dużym i od dawna nie notowanym spadkiem wywozu do Stanów Zjedn. w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub. Wywieźliśmy mianowicie tylko 728.582 kg. wobec 1.487.083 kg., a więc dokładnie o połowę mniej

Kronika Śląska

KATOWICE. (Z Sejmu.) Komisja Skarbowo-Budżetowa Sejmu Śląskiego ukończyła III czytanie preliminarza budżetowego województwa śląskiego na rok 1938-39. Uchwalony budżet przewiduje łączną kwotę wydatków na 86.334.008 zł., a dochodów na 86.336.685 złotych.

Naczelnik wydz. skarbowego, p. Urban, udzielił następnie wyjaśnień co do tangenty. Należną Skarbowi Państwa tangentę wypłaca się co roku z nadwyżek budżetowych. W bieżącym roku tangenta ta wynosi około 4 miliony zł.

ŁAGIEWNIKI. (Ziemia się zapada.) Koło kopalni „Wyzwolenie" w Łagiewnikach wytworzył się lej długości około 6 metrów, a głębokości 5 m. Podobny lej powstał również w Chorzowie na rogu ulic Bogdana i Stawowej.

LUBLINIEC. (Z tęsknoty czy obawy powrócił.) Przed kilku dniami zbiegł z kolonii rolniczej więzień, Stanisław Giełzak, który tam odbywał przymusową pracę. Po paru dniach zgłosił się jednak w więzieniu sam.

PSZCZYNA. (Zmiana miejsca pobytu). Przed kilku tygodniami pszczyńscy ozonowcy z pod herbu bebewuer urządzili u nas tak zwany sekretariat, gdzie mieli zamiar bujać naiwnych. Macherzy ci jeszcze się dobrze nie zapoznali z drzwiami wejściowymi do owego sławnego sekretariatu, a już przenieśli się do innego budynku pod inny szczęśliwy numer.

Obywatele tutejsi śmieją się z tego zbankrutowanego bebechowsko-ozonowskiego towarzystwa weterenów, boć przecie każdy u nas zna tych panów....

STARY BIERUŃ. (Z posiedzenia Rady gminnej.) Odbyło się tutaj posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone obradom nad preliminarzem budżetowym. Po obszernej dyskusji uchwalono budżet z małymi poprawkami. Preliminowany budżet przewiduje w dochodach i rozchodach kwotę 119.700 z., a jest on mniejszy od zeszłorocznego o 10.300 złotych.

KRASOWY. (Tragiczna śmierć starca.) W zeszłym tygodniu zmarł tragiczną śmiercią 83-letni Tomasz Gwóźdź, inwalida górniczy. Zmarły krytycznego dnia w nocy zapalił sobie fajkę i zasnął, poczem iskry z fajki wypadły na pierzynę i wznieciły pożar. Od pościeli zajęła się bielizna nieszczęśliwego starca, który doznał ciężkich poparzeń i wkrótce zmarł.

RYBNIK. (Dotkliwa kara za oszustwo). Przed Sądem Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Franciszkowi Nowakowi z Rydułtów, któremu akt oskarżenia zarzucał oszustwo na szkodę Antoniego Drobnego, kupca, w Rydułtowach.

Sąd skazał oskarżonego Nowaka na półtora roku więzienia.

Powiat Bielsko

ZABRZEG. (Stwierdzenie pryszczycy). W gospodarstwie Jana Grygierczyka w kolonii Pojazd stwierdzono pryszczycę. Władze administracyjne wydały odpowiednie zarządzenie izolacyjne

IŁOWNICA. (Wichura). Przed kilku dniami nad tutejszą okolicą przeszła gwałtowna wichura, która wyrządziła poważne szkody w zabudowaniach gospodarczych.

DROGOMYŚL. (Zgromadzenie Str. Lud.). Onegdaj odbyło się tutaj zgromadzenie S. L., na którym wygłosił referat mgr. Kaleta. Zaś referat na temat życia organizacyjnego chłopów w Polsce i jego roli wygłosił red. Kaleta z Cieszyna. W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatami obu mówców, obywatele w dosadny sposób krytykowali postępowanie różnych zbankrutowanych macherów sanacyjnych, którzy na terenie gminy Drogomyśla tak życie gospodarcze, jako też polityczne „zakałapućkali".

Powiat Cieszyn

CIESZYN. (Ustanowienie cen na mięso.) Starostwo Cieszyńskie ustanowiło ceny maksymalne na:

mięso wieprzowe z 15 proc. dokładką — 1.40 zł. za 1 kg.

Słoninę świeżą do 4 cm. grubości 1,60 zł. za 1 kg.,

słoninę świeżą ponad 4 cm. grubości 1,80 zł. za 1 kg.,

boczek surowy 1.40 zł. za 1 kg.,

boczek wędzony 1,70 zł. za 1 kg.

Ceny powyższe obowiązują w całym powiecie cieszyńskim od dnia 23 lutego 1938 roku.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego jak i na wystawie sklepowej, na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywcy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej po myśli art. 4 i 5 rozporządzenia Prez. z dnia 31. sierpnia 1926 r. o zabezp. podaży przedm. powsz. użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91. poz. 527 (oraz art. 64 Rozp. Prez. z 22 marca 1928 r. o postępowaniu karno-adm. (Dz. U. R. P. Nr. 38. poz. 365), zaś za nieujawnienie cen karani będą po myśli art. 8 rozp. Prez. z 11 lipca 1932 r. o przep. wprow. k. k. i pr. o wykr. (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 573).

Starostwo zwraca uwagę wszystkim konsumentom, aby cen wyższych od ustalonych nie płacili, a żądających względnie pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

CIESZYN. (Zgon). Dnia 8 lutego br. zmarł nagle na udar mózgu śp. Paweł Heczko, em. kierownik szkoły w 60 roku życia. Pogrzeb Zmarłego odbył się w piątek, 11 lutego przy bardzo licznym udziale kolegów i znajomych.

OGRODZONA. (Pogrzeb). Obywatele tutejsi w dniu 13 lutego br. odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku Józefa Grzybka, który swego czasu podczas gwałtownej wichury uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i wskutek odniesionych kontuzji zmarł w szpitalu Śląskim w Cieszynie.

CIESZYN. (Samobójstwo). W salce „Sokoła" w Domu Narodowym pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 50-letni Jan Czerski, em. prokurent Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

KONIAKÓW. (Nieudała wyprawa polityka). W tych dniach przybył do nas z Bielska niejaki Białko w celu założenia organizacji Stronnictwa Narodowego. Gdy jeden z obywateli Koniakowa zapytał organizatora o stosunek N. D. do Stronnictwa Ludowego, to wówczas otrzymał arcymądrą odpowiedź, że S. L. dzieli się na trzy części, lecz ten nowy „apostoł" wsiowy nie umiał nań wytłumaczyć, jakie to są części.

Natomiast opowiadał nam bujdy, że ludowcy trzymią z żydami i nie chcą iść w parze z tymi, co biją żydów, t. j. z Narodową Demokracją. Przyjechał, na bajdurzyć i odjechał.

Zwalczanie gza bydlęcego

Giez bydlęcy, a właściwie jego czerwie umieszczone pod skórą bydła i powodujące tworzenie się guzów, jest plagą, która nie tylko wycieńcza bydło (zwłaszcza sztuki młode), lecz także zmniejsza znacznie wartość skóry, w której pozostają lekko zabliźnione otwory, rozdziarające się przy garbowaniu skóry.

Walkę z tym pasożytem dotąd prowadzono tylko przez wyciskanie czerwi z guzów, co było przykre w wykonaniu, męczące dla bydła, a co najważniejsze, nie zmniejszające strat w skórze.

To też sposób ten nie przyjął się i obecnie coraz bardziej rozpowszechnia się sposób, polegający na zabiciu larw wtedy, gdy są one bardzo małe. Wtedy i bydło mniej na skutek tych czerwi cierpi i skóra nie zostaje obniżona w swej wartoci, gdyż po zabiciu młodych czerwi małe otworki łatwo się całkowicie zabliźniają.

Sposób ten polega na dokładnym zmywaniu skóry bydła (grzbietu i boków) preperatem „Adermol" rozrobionym w wodzie w stosunku 10 gramów na pół szklanki wody. Preparat ten wtarty w skórę po dokładnym jej oczyszczeniu szczotką, przenika przez otwory guzów i zabija umieszczone tam larwy, które następnie zostają wessane przez organizm zwierzęcia.

Aby zabieg ten wydał należyte skutki, należy go wykonać jak najwcześniej, wtedy gdy guzy są ledwo widoczne t. p. wczesną wiosną na parę dni przed pierwszym wypuszczeniem bydła na pastwisko.

Zwalczanie szkodników drzew owocowych

W zimie, gdy drzewa są w uśpieniu, trzeba je dokładnie oskrobać i oczyścić ze szkodników i ich jajek. Samo jednak oczyszczenie nie jest wystarczające i poza tym koniecznym jest opryskanie drzew roczynem karboliny sadowniczej dla zniszczenia zimujących szkodników.

Karbolina sadownicza niszczy jaja i larwy szkodników, mchy i porosty oraz złuszcza starą korę. Poza tym opryskiwanie karboliną powoduje lepszy wzrost drzew, piękne i zdrowe ulistnienie, a co za tym idzie i lepsze owocowanie. Jeżeli będziemy stosowali podwójną karbolinę sadowniczą, jak np. karbolinę DMK, to wystarcza już 3 — 5 procentowy roczyn, t. j. 3 — 5 kg. karboliny DKM na 100 ltr. wody. Opryskiwać drzewa korboliną należy bardzo dokładnie i bardzo obficie tak, aby zostały one dosłownie zmyte, inaczej skutek działania tego rodka może być niepewnym.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.

Cała strona 6 szpaltowa po tekście . . . . 350 zł,
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu.